

# OSTRZEŻENIE Z ZAŚWIATÓW

## DRUGA CZĘŚĆ

### OSTRZEŻENIE Z ZAŚWIATÓW O KOŚCIELE W NASZYM CZASIE

Wypowiedzi demona Belzebuba na podstawie taśmy magnetofonowej przy egzorcyzmie

#### POTWIERDZENIE WYPOWIEDZI TEJ KSIĄŻKI

Po uprzednim ataku modlitwy wielu modlących się, po wielu nocach modlitwy wynagradzającej z jedynym pragnieniem aby jedynie spełniła się wola Boża, nastąpił 13 lipca 1977 r. ostatni egzorcyzm przed oddaniem do druku tego drugiego rozszerzonego wydania.

W imię Trójcy Przenajświętszej, Niepokalanego Poczęcia, Aniołów i Świętych, zostało nakazane demonom z mocy urzędu kapłańskiego, aby mówiły prawdę i nic więcej jak tylko prawdę, którą musieli z polecenia Królowej Aniołów i Matki Kościoła, dla naszego zbawienia.

#### CZY DEMONI NAS OSZUKALI

*(skrócone teksty z 13 lipca 1977 r.)*

**E.:** W których tekstach gotowych właśnie do druku oszukaliście nas? Gdzie tkwi w nich błąd? Rozkazuję ci to powiedzieć w Imię...!

**B.:** *(Krzyczy bardzo gniewnie i jawnie zmuszony):* Jeżeli bym'tego nie musiał powiedzieć, to w ogóle nic nie mówiłbym! Ona *(N M P)* każe powiedzieć i Trójca Przenajświętsza... Oni każą powiedzieć: Jest to smutne, jest to smutne, że musieli Ci z Góry, tak wiele kazać powiedzieć przez demony, ponieważ nie wierzy się mistykom. Tak wiele musiała Ona powiedzieć przez opętanych... i zapewniła przez to tak wiele łask, a ludzie nie wierzą w to i stale krytykują i wydaje im się, że oni wszystko wiedzą lepiej... Każdy mniema, że on wie i tak wszystko lepiej niż Ci tam u Góry wiedzą, *(wola pełen nienawiści w strasznym gniewie)*. Ona myśli, czy Oni tam u Góry *(wskazuje w górę)*, czy Oni tam u Góry nie wiedzą lepiej jak ludzie *(co należy czynić)*. To Ona myśli i to myśli Trójca *(wola bardzo zrozpaczony, rozpalony gniewem)*. Ona każe powiedzieć po raz ostatni, że musimy powtórzyć *(krzyczy strasznym gniewnym głosem...)*

**Jest to pełna nienaruszalna prawda to cośmy musieli mówić. Jest to prawda i nie tylko prawda!...**  
*(strasznie sapie):* że my też to musimy mówić!

**E.:** Czy w małych wypowiedziach zawarte są błędy? Tak, albo nie? W Imię... mów prawdę i tylko prawdę!

**B.:** *(Belzebub woła gniewnie)* — Święty Boże *(odmówić)* *(egzorcyści odmawiają modlitwy)*.

**E.:** Mów więc prawdę w Imię...!

**B.:** Nie ma tam przede wszystkim żadnych błędów, może być, że niekiedy jest to wypowiedziane cośkolwiek niezrozumiale, ale nie możemy dać drukować całych tomów leksykonów i encyklopedii. To jednak powinno wystarczyć, tak jak napisane jest w książce *(krzyczy rozpaczliwie i z obrzydzeniem)*.

Poza tym każą Ci tam u góry powiedzieć, że ta Wysoka i Trójjedność... jest to niezmierna niewdzięczność, gdy ludzie krytykują ich miłosierdzie i nie wierzą.

Nie przejmują się oni troską Tej Wysokiej. Każdy myśli, że może krytykować (*wymądrzać się*) i wie lepiej (*sapie pełen udręczenia*). Tymczasem, każdy musiałby przynajmniej odmówić parę psalmów, modlitw do Ducha Świętego, przedtem aniżeli zacznie krytykę tych wypowiedzi, albo o niektórych wypowie swój sąd, krytykę. Wtedy, kiedy odmówił te modlitwy, powinien się jeszcze raz zastanowić, zbadać, przemyśleć i jeszcze raz zbadać.. Następnie powinien jeszcze przyjąć godnie Komunię św. i dopiero wtedy wejść aż do najgłębszego wnętrza swej duszy i zapytać się: czy nie działam wbrew Tej Wysokiej i Nieba, jeżeli te wypowiedzi dementuję (*zaprzeczam*) albo krytykuję...? To każe Ona powiedzieć! (*Krzyczy gniewnie i pełen nienawiści*).

Wy jesteście wszyscy w porównaniu z Tymi w Niebie i Świętymi... nędzne gówniane podskakujące pajace. I takie gówniane pajace chcą w swej bezczelności dojść do tego aby zdanie po zdaniu wyrwać, zniszczyć, co Ona (*wskazuje w górę*) podała!

E.: Mów tylko prawdę, w Imię...!

**B.:** Czy myślisz, żebyśmy to powiedzieli!... Czy mniemacie, że chcieliśmy to powiedzieć? O jakbyśmy chcieli powiedzieć, że połowa z tego jest kłamstwem, albo chociaż ćwiartka jest kłamstwem. Ale niestety, niestety, tego nam nie wolno. Do tego jest ta sprawa za poważna...! (*wypowiada te słowa tylko sapiąc i łamiącym głosem*). Strzeże Ona tego wszystkiego z całej siły... (*aby demony mówiły tylko prawdę*).

E.: W Imię... powiedz nam czy od Matki Bożej pochodzą te wypowiedzi? **B.:** Ona (*wskazuje w górę*) kazała nam to wypowiedzieć, to wszystko, co jest w tej książce. Jeżeli wam jeszcze tego za mało, to spakujcie ten cały kram i wyrzucicie go przez okno... (*mruczy nienawistnie*). (*Piekło bardzo tego pragnie aby to zniszczyć, aby to nigdy nie ujrzało światła dziennego, uwaga tłumacza*).

## SOBOWTÓR

(Papieża Pawła VI w Watykanie)

**E.:** Pytam cię w Imię...! powiedz prawdę, jak to jest z tym sobowtorem? Czy nas nie okłamałeś? Tak albo nie? Rozkazuję ci w Imię... mów tylko prawdę i tylko prawdę!

**B.:** Ponieważ jest to bardzo ważna wypowiedź, musicie dla Jej potwierdzenia i pewności, że my później powiemy prawdę — najpierw musicie odmówić Różaniec. Po nim:

**E.:** W Imię Trójjedynego Boga powiedz prawdę! Chodzi tu o coś bardzo ważnego. W Imię Boga, Który przyjdzie na końcu czasów, aby sądzić Niebo i ziemię, tzn. żywych i umarłych, w Imię Matki Kościoła zaklinamy cię: czy zgadza się to co powiedziałeś nam o sobowtórze? Mów tylko prawdę i tylko prawdę w Imię Matki Kościoła.

**B.:** (*Krzyczy strasznym głosem*) To jest prawda, to jest prawda! To... jest... On!...\* *Krzyczy kilka razy okropnie i wydaje z siebie strasznie rozpaczliwe głosy*).

## ODPUSTY

**E.:** Jak to jest z odpustami? Czy papież nie może znieść odpustów, które inny ustanowił? Mów prawdę, tylko prawdę, w Imię...!

**B.:** Może on powiedzieć, że te odpusty nie są ważne, ale one są jednak nadal ważne.

**E.:** Dlaczego są jednak nadal ważne? On posiada przecież moc związywania i rozwiązywania. W Imię...!

**B.:** Nie ma tu całkowitej mocy rozwiązywania, jeżeli on sam tego bezwarunkowo nie chce — każe Ona (*NMP*) powiedzieć. (*N.B. Jeżeli papież osobiście bezwarunkowo nie chce rzeczywiście znieść odpustów*).

**E.:** Powiedz prawdę! W Imię...!

**B.:** Jest to pełna prawda.

## NIEPRZYJEMNOŚCI

**E.:** Chcemy wypełnić wolę Bożą, wolę Najśw. Maryi Panny, robimy to ku czci Najśw. Maryi Panny, na rozszerzenie tej czci.

**B.:** Tak tego byście pragnęli. My o tym wiemy, ale to zgotuje wam nieprzyjemności, kłopoty — Mówimy wam to.

**E.:** Ale dla czci Matki Bożej chcemy znieść te nieprzyjemności.

**B.:** Musicie to ofiarować za Kościół w zjednoczeniu z Ofiarą Krzyża, z Krwią Chrystusa, która za was płynęła... i przez Niepokalane Serce Maryi. Za św. Kościół powinniście to ofiarować... i nie powinno być dla was za dużo (*burczy gniewnie*).

**E.:** Chcemy Matce Bożej podziękować, że kazała nam to dzisiaj powiedzieć.

**B.:** Jest tyle niewdzięczności, taka niewdzięczność za tę łaskę (*u wielu ludzi*) każe Ona powiedzieć.

Ale za co oni są wdzięczni...! Czy byli, czy są wdzięczni za śmierć Chrystusa na krzyżu, za odkupienie?

Jaką wdzięczność okazali Mu swoi, którzy niedawno wołali Hosanna, a za kilka dni został wyszydzony i obrzucony błotem... Wy jesteście dużo mniej jak Chrystus... Jeżeli on tyle musiał wycierpieć aż do śmierci krzyżowej włącznie (*każę ci tam u góry powiedzieć*), jeżeli musiał On to wszystko przecierpieć, wtedy także i wy musicie iść za Nim, i coś dla Niego wycierpieć, czy znieść jakieś nieprzyjemności, tego chcą ci tam u góry, chce tego ta Wysoka tak całkiem wyraźnie. To każe powiedzieć. (*Oddycha z trudem*).

## BĄDŹCIE TWARDZI JAK GRANIT

**E.:** Dla czci Matki Bożej powiedz co chce nam jeszcze powiedzieć w Imię...!

**B.:** Jeszcze raz każe Ona powiedzieć: — Bądźcie twardzi jako granit i bądźcie niezłomni jak żelazo i niewzruszeni jak marmur. Idźcie prostą drogą, wytrwale krok za krokiem. Nie patrzcie ani na lewo, ani na prawo, ani na wschód, ani na zachód, patrzcie jedynie i tylko w górę, idźcie za tym czego Ona chce (*wskazuje w górę*) idźcie za prawdą. A Taka jest Jej wola, to każe Ona powiedzieć, Ta Wysoka.

**E.:** Mów nadal... W Imię...!

## BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY NIE WIDZIELI A JEDNAK UWIERZYLI

**B.:** Ona każe powiedzieć: wszyscy, którzy w tym uczestniczą i będą to czytali, nie powinni negatywnie się do tego odnosić i mówić: nie możemy w to wierzyć, ponieważ poprostu nie zostało to jeszcze w pełni udowodnione. Nie do tych odnosi się to powiedzenie: Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

**E.:** Powiedz wszystko co NMP chce nam powiedzieć...!

**B.:** Na tych wierzących spełnia się i do nich odnosi się to co powiedział Jezus: “Ojcze dziękuję ci, żeś zakrył te *rzeczy* przed mądrymi i roztroptnymi (*uczonymi*), a objawiłeś je małym”. To każe Ona powiedzieć. Trzeba mieć dziecięcą wiarę. Stałość we wierze. Nie można tak wierzyć: dziś w to jutro w tamto, jak czyni to dzisiaj wielu kapłanów, a także wielu katolików. Nie można ulegać wpływom fałszywym mistykom czy mistyczkom ani każdemu kapłanowi... Nie można po prostu chwiać się jak chorągiewka za każdym podmuchem.

Trzeba stać mocno jak dąb (*oddycha z trudnością*). Ona widzi, że ludzie są niewdzięczni za to, co im przez nas dała, przez nas kazała powiedzieć, a myśmy musieli to wszystko powiedzieć. Dla nas ten przymus był straszny, okropny (*burczy zagniewany*). Ona kazała nam tak stopniowo, prowadząc nas jakby na sznurku mówić, inaczej nic byśmy nie powiedzieli, a to co mówiliśmy to tylko z trudem i oporem, z trudnością...

Ale ludzie chcą to wszystko zmieszać z błotem, zakamuflować, podać jako wątpliwe, chcą to zniszczyć i podeptać. To nie podoba się Tej u Góry. W takiej sytuacji trzeba być prawdziwym bojownikiem Chrystusa i wykazać się odwagą. A jeżeli z tym sobowtorem nie jest wszystko to jasne, i oczywiście do ostatka, to jednak nastąpi, tak każe Ona powiedzieć... Ile razy muszę to jeszcze powtarzać, że jest to prawda (*sobowtór*) i pochodzi wiadomość o tym od Tej tam u Góry (*krzyczy gniewnie i pełen nienawiści*).

Dokąd będzie to trwało (*ta niewiara w to...*), kiedy włączy się ostatni mózg i wszyscy będą postępowali według żądań Tej tam u góry? Muszą oni przyjąć to w Imię Boże i czynić to co Ona chce! Jest to ostatnia szansa, jedna z ostatnich szans którą Ona daje (*burczy gniewnie*).

**E.:** Czy powiedziałaś już teraz co Najśw. Maryja Panna chciała nam powiedzieć?

**B.:** (*Wola zagniewany i gniewnym głosem mówi*): Powiedzieliśmy wszystko co Ona (*wskazuje w górę*) chciała powiedzieć. I Ona każe powiedzieć - O dla Boga, czego ludzkość właściwie jeszcze oczekuje???

Czy musi przyjść “koniec świata” aby uwierzyli? To każe powiedzieć Ona (*wskazuje w górę*).

Mówiliśmy, mówiliśmy, my... demony, co Ona chciała powiedzieć! (*Krzyczy rozpaczliwie nienawistnym głosem*).

## NOTATKA WYDAWCY

**Z wielkim naciskiem żądała Najśw. Maryja Panna przez demony, podczas egzorcyzmu, aby wypowiedzi o Sobowtórze Pawła VI zostały w książce opublikowane, pomimo, że Kardynał Seper zdecydowanie odrzucił tę wersję. Nie mogą wypowiedzi o sobowtórze zostać w ukryciu i nie ujawnione ponieważ książka ta jest dokumentacją naprawdę poczynionych wypowiedzi.**

25 kwietnia 1977 r. **B.:** Belzebub **E.:** Egzorcyści

## WYPOWIEDZI O PAWLE VI. SOBOWTÓRZE I WATYKANIE

**E.:** W Imię Jezusa, mów prawdę Belzebubie! W Imię Najdroższej Krwi — mów!

**B.:** Ona (*wskazuje w górę*) każe powiedzieć: — “niestety, niestety część kardynałów, którzy otaczają papieża jest także wilkami i...”

**E.:** W Imię Jezusa, w Imię Trójcy Przenajświętszej... mów prawdę i tylko prawdę, co Matka Boża każe ci powiedzieć!

**B.:** ... gdyby nimi nie byli, nie mogliby w tak wyrafinowany sposób zakwaterować człowieka, który odgrywa rolę drugiego papieża, albo wyraziwszy się lepiej — pierwszego; prawdziwy papież stoi na dalszym planie.

**E.:** Mów nadal, co masz do powiedzenia, w Imię Jezusa...!

**B.:** Jest to smutne, że to czynią, ponieważ przez to skazują prawdziwego papieża, na wiele okrutnych mąk, których w przeciwnym razie nie musiałby znosić.

**E.:** Mów nadal, w Imię Jezusa... mów Belzebubie!

**B.:** Tymczasem czynimy wszystko, aby przeszkodzić, by spostrzeżono, że działa tam drugi papież.

My jesteśmy więcej wyrafinowani aniżeli wszyscy ludzie razem wzięci. Czynimy wszystko, aby utrzymać to w tajemnicy...

**E.:** Mów Belzebubie w Imię Jezusa!

**B.:** Ja powiedziałem, że potrafią oni to ukrywać z całym wyrachowaniem i że nawet kapłani i laicy tradycjonałiści, nie chcą w to po prostu wierzyć, ani przyjąć tego do wiadomości. Ale niestety — mówię wam — to jest prawda.

**E.:** Mów w Imię Przenajśw. Trójcy...!

**B.:** Oni mówią: — “Nie ma sobowtóra, to jest niemożliwe, jest tylko jeden papież.

**E.:** Co musisz jeszcze do tego dodać? Mów w Imię...!

**B.:** Trzeba powiedzieć: “Bądźcie ostrożni i roztropni jak węże”.

**E.:** Mów Belzebubie, w Imię Jezusa!

**B.:** Bądźcie ostrożni i roztropni jako węże, ale nie działajcie przedwcześnie z dementowaniem, ponieważ to... *(nie wypowiada tych słów)*.

**E.:** W Imię Jezusa, mów, tylko prawdę!

**B.:** ... ponieważ *(głośnym głosem)* panuje naprawdę jeszcze jeden fałszywy papież, imitowany... Ważne jest, aby się ludzie powoli obudzili, ponieważ śpią prawie wszyscy...

**E.:** Belzebubie, co musisz jeszcze powiedzieć w Imię Jezusa... Mów tylko prawdę, czego chce Matka Boża!

**B.:** Wprowadzamy teraz w błąd laików, kapłanów i biskupów i /iem ja, kogo jeszcze. Staramy się czynić wszędzie zamieszanie i wpoić im... Nawet kardynałów, którzy wchodzą i wychodzą z Watykanu, możemy zaślepić. Możemy tak pokręcić, pomieszać, że tego wcale nie spostrzegają. Dzisiejsza chirurgia stoi tak wysoko, że może zewnętrznie człowieka “przeformować” jak kukielkę *(ma trudności z oddychaniem)* a jeżeli jest ktoś w Watykanie zasiedziały jak to jest w wypadku sobowtóra, mogą mu kardynałowie stale wciąż mówić o zwyczajach *(tu panujących)* i o wszystkim co dotyczy praw papieża i wpoić mu to tak, że on nie ma żadnych trudności naśladować mimikę i co tylko potrzeba.

Tylko niekiedy, niekiedy cośkolwiek coś mu się nie udawało, ale tego wszyscy nie spostrzegają.

*(Wypowiedzi na ten temat pochodzą jeszcze z 10 czerwca 1977 r. i my je tu załączamy).*

**E.:** Czy sobowtór jeszcze żyje? Mów prawdę, w Imię...!

**B.:** Tak, on żyje jeszcze tą korzyść mamy, że on jeszcze żyje, że miał być zamordowany, to zostało przez nas zainscenizowane, że miał zostać zamordowany, to zostało przez nas zainscenizowane, aby cała ta "zupa" przede wszystkim znikła. Na Jej rozkaz musimy mówić, że on jest (*żyje*). Papież cierpi wielkie udrczenie jak to musieliśmy powiedzieć. Gdyby tylko papież sam sterował (*Paweł VI*) Kościołem i mógłby naprawdę mówić, to co by chciał... nie byłby kościół nigdy tym czym jest (*nie byłby w tak oplakany stan*).

Żyje on (*papież Paweł VI*) biednie w swych komnatach i czeka na to, by stan Kościoła polepszył się. A wszystko wydaje się być daremnym. Jest on naprawdę dręczony przez swych poddanych, którzy by powinni go wspierać i w tym ciężkim położeniu Kościoła, w jakim się teraz znalazł, powinni mu pomagać we wszystkim i stać u jego boku. Zamiast tego... (*nie chcemy tego powiedzieć*) zamiast tego możemy naprawdę zrobić to, że on nie jest już więcej kompetentny.

Przed wszystkim nie ma on wiele do powiedzenia. Jest on męczennikiem. Powiedziałem to już raz. Ma on gorzej jak męczennik Szczepan. Bardzo kochają go Ci tam u Góry (*wskazuje w górę*), bardzo go kochają. Jeszcze raz musimy podkreślić: **co przychodzi od jego nieposłusznych kardynałów i od tego fałszywego... (sobowtóra)temu nie trzeba być posłusznym.**

**E.:** Czy papież Paweł VI wie, że ma sobowtóra?

**B.:** W każdym razie co się święci, on wie że... że... cierpi dlatego niewypowiedziane, ponieważ przez jego kardynałów nie dociera na świat, do Kościoła i do biskupów to, czego chciałoby Niebo i on sam. On wie dokładnie: że jest on jeńcem, w pewnym stopniu jest on jeńcem Watykanu. Dlatego cierpi wielką udrcę. Ponieważ kardynałowie nie są mu posłuszni, a przy tym fabrykują wiele takich rzeczy, które nie są zgodne z wolą Bożą, dlatego musiał Judasz owego 17 sierpnia 1975 r. powiedzieć, że teraz nie potrzeba być już więcej, być takim posłusznym. Judasz powiedział wtedy: "Nie można być posłusznym wilkom, a żaden baranek (*baran*) nie rzuca się sam w paszczę wilka". O tym ("*Odnowie kardynałów*") trzeba by krzyczeć z dachów. **Trzeba by powiedzieć każdemu biskupowi, że to co przychodzi (rozporządzenia, instrukcje) od niektórych kardynałów nie jest po myśli papieża, ale od nich samych i przez to nie zobowiązuje do posłuszeństwa. Ale wszyscy są tak oślepieni i ślepi jak tabaka w rogu, że po prostu niczego nie chcą dojrzeć. A nadto jest jeszcze ten faktor (szalbierz-sobowtór) i ci trzej najwyżsi kardynałowie.**

(*O tych trzech kardynałach mówiła w latach 1972-1973 N M P w Bay-\ide kilkakrotnie wymieniając ich nazwiska: kard. Villot, Kard. Benelli i arcyb. Casaroli, mówiła też wyraźnie o sobowtórze Pawła VI w Watykanie, jak również o strasznym cierpieniu papieża Pawła VI... uwaga od tłumacza*).

Jest ich jeszcze więcej, (*kardynałów nieposłusznych papieżowi i biskupów*). Ale ci (*trzej*) są najgorsi, ponieważ oni w pewnym stopniu stoją (*są*) z nami po większej części w połączeniu. W ten sposób (*przy pomocy i ukrywając się za plecami kardynałów*) możemy tak maskować i kręcić, że ludzie tego nie spostrzegają. W tym jest nasz zysk, korzyść.

My się cieszymy, że tego nie spostrzegają. Gdyby to wyszło na światło dzienne, jakie podziemne machinacje przeprowadzają ci trzej kardynałowie... za to byliby dawniej w 15 wieku spaleni na stosie, jak czarownice. Dzisiaj jednak jest inaczej (*i to jest znak czasu*) dyskryminowani, dręczeni, prześladowani są ci, którzy głoszą i czynią dobrze (*wierni, kapłani, biskupi trzymający się Tradycji Kościoła*).

Inni natomiast, którzy czynią źle, głoszą fałsz i szykanują współchrześcijan i czynią takie diabelstwa... którzy kręcą, zatacza takie rzeczy... które nigdy albo tylko z wielką trudnością mogą zostać odkryte, tym powodzi się dobrze. Są poważani, szanowani. Tych uznaje się za "kompetentnych" i dobrych i mówi się że tych trzeba słuchać, bo co od nich wychodzi jest dobre, jest w porządku, bo pochodzi od "kompetentnych".

To jest znamienne dla tych czasów tak szalonych i chaotycznych, że imitację dobra, bierze się za dobro prawdziwe, my to podsuwamy ludziom, to jest nasze dzieło (*wskazuje w dół*).

Aby doprowadzić do odejścia od wiary można posłużyć się "cnotą posłuszeństwa" (*przełożonym biskupom, oni są kompetentni trzeba ich słuchać, nie patrząc na ich ortodoksję, czy to należy do podwładnych?*) Co natomiast jest dobre (*ale sprzeczne z zarządzeniami kardynałów, biskupów, poza plecami papieża*) my demoni sprzeciwianie się temu ukazujemy jako nieposłuszeństwo, i świadomą niewiarę, jako brak pokory, jak np. w wypadku Lefebvra. (*Chodzi o arcybiskupa Lefebvra*). Z pośród komunistów i wolnomularzy są niektórzy, którzy otrzymują przez nas takie siły (*fizyczne*), że nie muszą nawet sypiać, mogą stale pracować, aby szkodzić Kościołowi.

My dajemy im tę siłę, my to potrafimy. My mamy taką potęgę, że możemy im dać tę siłę, jeżeli są z nami sprzymierzeni, że stają się oni burzycielami Kościoła, o czym nie ma w żadnej książce napisane.

Przede wszystkim, nie jest o tym napisane co my czynimy i co się tam kręci u tych wolnomularzy i niektórych kardynałów...

**E.:** Czy papież Paweł VI wie o kardynałach? Czy ich przejrzał? W Imię Przenajśw. Trójcy... W Imię Najśw. Maryi Panny, powiedz nam prawdę!

**B.:** On ich już dawno przejrzał, on wie wszystko, wszystko. Nie może jednak nic uczynić, jego ręce i nogi są jak się to mówi związane. Nie może on nic.

### **On otrzymuje zastrzyki...**

Doktor — słuchajcie to dobrze, który opiekuje się papieżem, jest tak nakręcony, że (*papież otrzymuje pewne trucizny, które szkodzą jego głowie i jego myślom*) Pomimo to, wie on jednak dokładnie co jest dobre. Matka Boża nie dopuszcza do tego aby np. powiedział: Ja ekskomunikuję Lefebvra. Do tego nigdy me dopuściła Ona (*NMP*). Ale pomimo wszystko siły jego są tak sparaliżowane, tak zredukowane, że nie ma on mocy, wystąpić sam przeciwko wszystkim innym. To jest jego męka. I jest to także ciężkie doświadczenie, dopuszczenie z Góry. Jest on jak już powiedziano papieżem męczennikiem, kto w to nie wierzy, zobaczy to jeszcze, oczy mu się otworzą. Nie chcemy tego, aby doszło to do wiadomości ludzi, bo to by wyszło nam na szkodę. Dzień i noc musimy pracować nad tym aby to nie wyszło na światło dzienne. Wielu to już spostrzegło (*o sobowtórze*), ale większość nie.

**E.:** Jeżeli Bóg będzie chciał, wyjdzie to na światło, pomimo waszej pracy. W Imię... powiedz nam prawdę!

**B.:** Prawda zawsze na wierzch wychodzi, w końcu zawsze wychodzi. Nim to jednak nastąpi wielu ludzi musi strasznie cierpieć, i umrzeć wśród wielkich cierpień, jak to ma też miejsce z obecnym prawdziwym papieżem.

W związku z tym muszę jeszcze powiedzieć, ponieważ muszę to mówić, co i jak tego chcą Ci tam u Góry, że Oni zainscenizowali tę książkę dla Kościoła...

Muszę powiedzieć, że żadna ważna wypowiedź i w ogóle wszystkie wypowiedzi napisane w tej książce nie byłyby takie i nie przedstawiałyby się tak, jak tego chce Niebo, gdyby nie wola Nieba, gdyby Oni tego nie strzegli. (*Ci tam u Góry*).

Nawet przy tych małych wypowiedziach nie dopuszczali Oni aby były fałszywe. Jeżeli jednak ktoś pomimo tego nie wierzy, to my się z tego cieszymy!!!

Matka Boża rozkazuje nam tak i tak stale przeciwko nam (*mówić*) (*mówić to co nam szkodzi*) w podstawowych rzeczach.

O gdyby nie była tak ukoronowana (*taka można*) i nie mogła wywijać \ nad nami berłem i gdyby miała chociaż mniej mocy! Ona skazuje nas \ całkowicie na zagładę, to znaczy nasze działanie (*demonów*). Ale Ona każe mówić. Jej wolą jest, w tym czasie wielkiego i niszczącego hałasu, aby przynajmniej dobrzy, trzymali się jeszcze razem (*byli jedno*) i według wszelkiej możliwości myśleli i mówili to samo (*byli jednomyślni*,

*zgodni*).

W związku z tym, pragnie Ona, aby z całym naciskiem i wyrazistością zostało ogłoszone: — **sobowtór istnieje**.

**E.:** Po czym (*jak*) można poznać sobowtóra? Mów w Imię...!

**B.:** To musieliśmy już dawniej powiedzieć. Weźcie do ręki manuskrypt tam napisane jest więcej aniżeli chcieli powiedzieć, i zbierzcie razem nasze wypowiedzi o sobowtórze. Następnie czytajcie o nim w książce Kolberga: Umsturż im Yatican? (*Rewolucja przewrót w Watykanie*) E.: Czy to się zgadza (*czy jest zgodne z prawdą*) co Kolberg napisał?

**B.:** To się zgadza. (*To jest prawda*).

**E.:** Czy Kolberg napisał prawdę? Powiedz, czy Kolberg w książce pt.:

“Umsturż in Vatican” mówi prawdę. W Imię...!

**B.:** Kolberg mówi prawdę w swej książce. Są tam niektóre małe rzeczy, które nie są całkiem, jak się rzeczywiście odbywały, ale one nie odgrywają znaczenia (*mało ważne szczegóły*). E.: Dowód frekwencji, czy jest prawdziwy *{tej książki}*<sup>1</sup>. **B.:** Ten przeklęty dowód frekwencji jest prawdziwy. My (*demoni staraliśmy się aby zostało to w sferze wątpliwości i aby zostało to wszystko odrzucone (jako nieprawda...)*

Po największej części byli tam przedstawieni (*w książce Kolberga*) tacy, którzy z nami współpracowali więcej aniżeli z innymi... Byli między nimi także tacy.

Tego nie da się zaprzeczyć, nie da się zaprzeczyć jego wypowiedziom, nie da się ich zniszczyć i autora. **Że** my też to musimy powiedzieć!

**E.:** Czy masz jeszcze coś do powiedzenia, albo to już wystarczy? Mów

w Imię...!

**B.:** Ona nie chce już dziś nic więcej powiedzieć. Tylko tyle, ale aby wreszcie według tego orientowano się co kazała powiedzieć. **12 Stycznia 1976 r. została o sobowtórze** uczyniona następująca wypowiedź: nie została jednak umieszczona w pierwszym wydaniu. Podajemy ją tutaj:

**Demon VEROBA:**

**V.: Musicie w Imię Boże powiedzieć, że w Rzymie istnieje sobowtór. Ma**

on troszkę inną twarz, aniżeli prawdziwy papież, a oczy jego nie są tak bardzo wpadnięte, jak tego ostatniego (*Pawła VI*). Prawdziwy Papież jest mizerny (*na twarzy*) i słabowity. Oczy u prawdziwego są błękitne, a zielone u fałszywego. Fałszywy papież (*sobowtór*) studiował teologię, jest on wyświęcony, jest dobrym artystą. Nie on sam jest winien. Inni... którzy go zainscenizowali mają większą winę. (*Kardynałowie głównie trzech*) Korpus dyplomatyczny spostrzega dobrze to cygaństwo, ale wielu nie chce wcale tego spostrzec. Dziwne jest, że laicy tego nie spostrzegają. Musieliby oni to spostrzec, gdyby nie był dobrze ucharakteryzowany... (*uwaga tłumacza: doskonale wykazał to na podstawie fotografii T. Kolberg p.t. “Oszustwo Stulecia*). Pomimo to wygląda troszkę inaczej, aniżeli prawdziwy papież. Niektórzy



kardynałowie go zainscenizowali. (*Matka Boża w Beyside mówi że uczynili to kard. Villot, Benelli i Arcyb. Casaroli, uwaga tłumacza*).

Uczynili to tak, że zwiedli nawet dobrych, co przepowiedziało Pismo Święte, ale teraz ludzie nie patrzą już tak do Pisma.

### **JAN XXIII I SOBÓR 18 czerwca 1977 r.**

**E.:** W Imię Najśw. Maryi Panny... powiedz nam prawdę!

**B.:** Jan XXIII zaczął swój pontyfikat w 1958 r.; ten Jan, on nie był bardzo inteligentny, nie był także wysoko wykształcony. O tym nie chcielibyśmy mówić.

**E.:** Ale teraz jest przecież wysoko w niebie?

**B.:** Ach! Ona (*wskazuje w górę*) chciałaby, abyśmy powiedzieli coś o nim i o tym przekl... Soborze, ale tego właśnie nie chcemy! Wy sobie mówcie o wszystkim, tylko nie o Soborze, bo to jest trudny temat, idźcie sobie po prostu starą, zwyczajną drogą.

**E.** W Imię... mów tylko to, czego chce Najśw. Maryja Panna!

**B.** Ach Ta, chce właśnie za wiele, właśnie za wiele (*jęczy*).

**E.** Powiedz czego Ona chce...

**B.** W 1958 zaczął Jan swój pontyfikat, można by powiedzieć, że było to tylko chwilowe rozwiązanie, w każdym razie on został papieżem. Był on pobożny i chciał dobrze, myślał dobrze, chociaż nie zawsze mu to wychodziło, to co sobie zaplanował. W każdym razie zwołał sobór, **lepiej by było gdyby tego nie uczynił.**

**E.:** Z jakiego punktu widzenia, "lepiej żeby tego nie uczynił?" W Imię... mów!

**B.:** Z punktu widzenia Tych tam z Góry (*wskazuje w górę*)

**E.:** Powiedz prawdę, w Imię...!

**B.:** Nie chcemy tego mówić, nie chcemy mówić kazań.

**E.:** Czy było to z punktu widzenia tych tam z dołu?

**B.:** Dobrze, było to mianowicie tak: Tam u Góry (w *Niebie*) nie było zaplanowane, aby później dziecko zostało wylane razem z kąpielą. Tego Ci tam u Góry, nie zaplanowali (*wskazuje w górę*). Ale tak, jak się teraz sprawa przedstawia, byłoby naprawdę lepiej, aby Sobór nie został zwołany (*nie odbył się*). Można by powiedzieć, że naprawdę były sprawy, które wymagały reformy, ale tak się teraz sprawa przedstawia — dziecko zostało wylane razem z kąpielą, tak, że te brudy (posoborowa) diabeł wie jak daleko, jak długo mogą płynąć... A przede wszystkim w wannie nie pozostało nic, jak tylko brud i gnój — po tym dziecku, które tam było. — Byłoby więc lepiej...

**E.:** Czy myślisz tu o Kościele Świętym?

**B.:** Tak o Kościele Świętym i przede wszystkim o Soborze. Z tym Soborem popełniono bardzo wielki błąd. Myślę, że Papież Jan nie darmo mówił na łożu śmierci (*przerywa*) On by się jeszcze dziś przewrócił w grobie, gdyby wiedział, jak się ta sprawa dziś przedstawia!!!

**E.:** Czy on tego nie wie?

**B.:** Naturalnie wie on o tym, dojrzał to już na łożu śmierci, że nie było bardzo sensowne, zręczne, praktyczne. Wtedy było już jednak o wiele za późno. On nie wiedział, że ten Sobór będzie miał tak niszczące, rwące, burzące, straszne skutki, jakich jeszcze nigdy nie było.

On myślał, że robi dobrze. Miał on dobrą wolę i myślał że czyni wszystko dla dobra Kościoła. Chciał coś zreformować, co naprawdę powinno być zreformowane.

Czy on mógł wiedzieć, że później ci kardynałowie, ci imitowani (*nieposłuszni*), a nie ci dobrzy wyrwą mu berło z ręki i przewrócą, przekręcą wszystko w tak straszny sposób. Czy on mógł o tym wiedzieć? Czynił on to z dobrą wolą i dostał się także do nieba, w każdym razie został uratowany.

**E.:** W Imię... mów prawdę i tylko prawdę!

**B.:** On był pokorny i prawy, nie był on jednak za nadto zdolny (*nie miał zanadto wielkiego talentu*)

W tym czasie powinien być wybrany właściwie taki, który byłby wysoko uzdolniony i potrafiłby rządzić Kościołem, a berłem wywijać w ten sposób, aby berło to nie było tylko malowane (*fikcję, imitację*).

To spostrzegł on jednak za późno!!!

Ale patrząc na całość (*całościowo*) było to jednak w planie (*dopust*

*Boży*) Tych tam u Góry (*wskazuje w górę*), ponieważ Pismo (*święte*)

i wszystko musiało zostać wypełnione...

Było to wszystko w Ich planie (*dopust Boży*), ale dla tych tam u Góry

jest to przykry widok, jak ta sprawa ("*odnowy*" *posoborowej*) się dziś przedstawia.

**E.:** W Imię Ojca... Mów nadal prawdę!

**B.:** Na łożu śmierci gorzko go to bolało, kazał więc przywołać niektórych ze swych poufnych, albo takich, o których sądził, że są mu oddani, i powiedział im, że chciałby zawołać do świata: . "Obym był jednak nie zwoływał tego Soboru! Widział on, jak straszne skutki przyniesie ten Sobór, ale nie mógł już jednak nic uczynić! Kiedy znalazł się na łożu śmierci, nie mógł już nic więcej uczynić, aby to wszystko cofnąć, odwrócić.

Temu tam u Góry (*wskazuje w górę*) mógłby jeszcze w tej sytuacji tylko powiedzieć: Boże odpuść mi, bądź mi miłosierny, daruj, że to zrobiłem. Inni, ci pozornie poufni (*przyjaciele*) powinni przecież być tak dobrzy — o dla Boga! — i udostępnić tę wiadomość światu i następnemu papieżowi (co *Jan XXIII* mówił na łożu śmierci o Soborze, że trzeba go zawiesić).

**E.:** Mów prawdę, i tylko to czego chce Najśw. Maryja Panna!

**B.:** Ale jego udani poufni (*przyjaciele*) myśleli: — Ach ten jest już na łożu śmierci. Nie jest w pełni władz umysłowych (*bredzi, ma gorączkę*). Nie można odwołać raz zwołanego Soboru, nie można być chorągiewką, która ukierunkowuje się wedle tego jak zawieje wiatr itd. Sobór ten nie miał już żadnej kierownicy i hamulca, którą można by nim umiejętnie pokierować, względnie zatrzymać. W tym czasie (*w międzyczasie*) sprawy zaszły już tak daleko, że nie można było już nic uczynić.

Ster został urwany. Kierownica została właśnie urwana ze śmiercią Jana XXIII.

Naturalnie, my demoni mieliśmy także w tym swój udział. Staraliśmy się wyciągnąć korzyści z nadarzającej się okazji, owoce z tego wszystkiego. Czyniliśmy naturalnie wszystko, aby to nie mogło już zostać zatrzymane. (*Aby Sobór nie był przerwany*).

Dlatego macie także te rwące i niszczące jak wezbrane górskie potoki skutki: niezgody, sprzeczności i diabeł wie co jeszcze do tego. Ci jego poufni (*przyjaciele*) myśleli, że ma on (*Jan XXIII*) zwapnienie, sklerozę, lub coś podobnego. Przecież w późnej starości o to nietrudno.

Kto wie czy on nie jest między innymi chory także na sklerozę i nie \ wie co mówi, chcąc odwołać Sobór. Ci poufni (*przyjaciele*) powiedzieli między sobą, że w żadnym wypadku, nie może się to co on mówił o tym wstrzymaniu Soboru — przedostać na świat. Teraz już doszło tak daleko, te różne współzależności, wszystko tak omotane i poplątane, usidlane, jak ptaszek w sidle.

**E.:** W Imię...! mów nadal prawdę!

**B.:** Następnie przyszedł papież Paweł VI, inteligentny i uzdolniony, ale w jaki sposób miał powstrzymać albo odwołać to co poprzedni namotał. Poza tym Paweł VI z początku narobił także faktycznie błędów. Nie wiedział on o tym co Jan XXIII powiedział na łożu śmierci. Spostrzegł się później, ale było już za późno. W każdym razie nie zrealizował tego ku swej wielkiej szkodzi. Podjął on nawet kroki, które jeszcze doprowadziły do upadku. Jego urzędowanie trwa już około 14 lat, a te 14 lat były dla niego straszne. Dojrzał on wkrótce, że to co Sobór postanowił jest pustoszące, ale za późno. Dojrzał on już dawno swoje błędy, już przed latami, ale pomimo tego było już za późno.

Kroczy on także teraz straszną drogą, drogą męczennika, jak to już musiały powiedzieć przede mną inne demony, że nie może on już więcej uczynić, w tej straszej sytuacji, jak to teraz jest i jakie prądy wieją i porywają... O tych to porywających prądach (*posoborowych*) mówi się dziś, właśnie jako że to wszystko jest z inspiracji Ducha Świętego; choćby np. to, że ten fałszywy (*sobowtór*) przyjmuje dyplomatów i polityków, jak mu właśnie przyjdzie do głowy, albo jego kardynałów, wtedy świat mówi:

W każdym razie świat, który winien być wiernym papieżowi: “Duch Święty powiał, to pochodzi z Ducha Świętego (*co mówił “papież”*)”. Większość ludzi nie wie jednak, że to nie ma nic wspólnego z Duchem Świętym... Teraz już nie chcemy nic więcej mówić.

**E.:** Czy nie chcecie już więcej mówić? Belzebubie, ty jednak nie powiedziałeś jeszcze wszystkiego, co miałeś powiedzieć: Czy Sobór kierowany był przez Ducha Świętego, albo nie? W Imię... powiedz prawdę!

**B.:** Z początku był, chwilowo obecny, ale już wtedy nie całkiem zawsze.

## **ANIOŁOWIE W CZASIE PRÓBY 18 czerwca 1977 r.**

Modlitwy wprowadzające: Litania do Wszystkich Świętych (*z reakcjami demonów*). Egzorcyzm Leona XIII (*odmawiany wspólnie po niemiecku*).

**E.:** W Imię Trójcy Przenajświętszej, Najśw. Maryi Panny...

rozkazuję ci, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, w Imię Niepokalanego Serca Maryi, którego uroczystość dziś obchodzimy...

**B.:** Wy wszyscy musicie wzbudzić akty wiary, nadziei i miłości, akty skruchy. Musicie się modlić. Nie chcemy już więcej mówić!

**E.:** W Imię... mów prawdę i tylko prawdę, w Imię...!

**B.:** Nie chcemy nic powiedzieć, nam nie wolno mówić! Lucyfer nie chce żebyśmy mówili. Lucyfer nie chce abyśmy powiedzieli czego Ona chce *{wskazuje w górę}*.

**E.:** Najśw. Maryja Panna jednak chce abyś mówił...!

**B.:** Lucyfer jednak nienawidzi Tej Wysokiej tam w Górze *(wskazuje w górę)*. Wpada on stale w wielką wściekłość, kiedy Ta Wysoka przeprowadza to co chce, co ma w swej koronowanej głowie.

**E.:** Mów prawdę w Imię Najśw. Maryi Panny!

**B.:** Ona *(wskazuje w górę)* Jest obecna. Ma Ona znowu swoją największą władzę, jest przecież dziś święto Niepokalanego Serca Maryi.

**E.:** Czy Najśw. Maryja Panna jest tu obecna?

**B.:** I to jak jeszcze, jest tu obecna. Ona miażdży mnie prawie, mnie Belzebuba prawie miażdży!

Gdybym Ją był jednak uznał. Wtedy nie istniała Ona jeszcze, ale została nam pokazana, że przyjdzie.

**E.:** W Imię Najśw. Maryi Panny, mów prawdę i tylko prawdę i tylko to, czego chce Najśw. Maryja Panna!

**B.:** Została nam Ona pokazana, że kiedyś przyjdzie jako Wielka Współ-odkupicielka... Ta Wysoka, Wysoka...

**E.:** Czy zostało wam pokazane Niepokalane Poczęcie?

**B.:** W naszej wzniosłej naturze anielskiej, w jej wspaniałości jesteśmy ponad Nim *(wyżej Niej, jej ludzkiej natury)*. Tak bardzo o wiele wyżej, że nie chcieliśmy, aby właśnie kobieta była wyżej od nas. To był także jeden z głównych wielkich powodów, że upadliśmy *(wskazuje w dół)*, że doszliśmy do upadku.

**E.:** Mów co rozkazuje ci Najśw. Maryja Panna!

**B.:** Stawaliśmy się z dnia na dzień ciemniejsi. Ja myślę w kategoriach wieczności, tam nie mierzy się czasu na dni, jest to powiedziane tylko obrazowo, na sposób ludzki. Stawaliśmy się z dnia na dzień ciemniejsi i coraz mniej wspaniali, traciliśmy coraz bardziej na blasku i wspaniałości aż doszło do tego że Michałek *(Archanioł Michał)*, który poprzednio był takim małym Aniołkiem; och Michałek, Michałek — wtedy oszaleliśmy, że Michałek, który dla nas był malutkim Aniołkiem, teraz stał się najwyższym wodzem i prawie, że mógł nas rozdeptać!

Prawie wszystko cośmy stracili, jest dziełem Michałka.

**B.:** Czy teraz św. Michał Archanioł jest najwyższym z Aniołów?

**B.:** Niestety, teraz jest!

**E.:** Czy zajął on w Niebie wasze miejsce i miejsce Lucyfera?

**B.:** Ten tam u Góry *(wskazuje w górę)* musiał mu z pewnością dać wysokie stanowisko, aby mógł wykonywać nad światem władztwo Aniołów, tak jak Ten tam u Góry *(wskazuje w górę)*, tego chce i rozkazuje.

**E.:** W Imię...! mów prawdę... czy masz mówić o Sakramentach?

B.: Miałem mówić, ale Lucyfer się nie zgadza, nie wolno mi mówić

E.: Mów, czego chce Najśw. Maryja Panna!

B.: Ale wtedy Lucyfer będzie mnie beształ. Będzie lepiej jeżeli moją "klapę" będę trzymał zamkniętą!

E.: Co rozkazuje Najśw. Maryja Panna?

B.: Tego nie słuchamy właśnie chętnie, o czym ona mówi (*wskazuje w górę*) i czego chce. Przez cały czas chce Ona wiele, chce Ona czegoś przez cały czas... Ona powinna pozostawać tam w górze (*wskazuje w górę*). Ta Wysoka, jeżeli my musimy pozostawać tu na dole. Powinna Ona pozostawać tam gdzie jest, nie powinna Ona przez cały czas szykanować nas i dyrygować nami!!!

E.: Demony są jednak także na tym świecie!

**B.:** W tym wypadku macie już rację, ale dlatego, pomimo to jest to szalony dół. (*ciężko tam wytrzymać*). Ona nie musi przez cały czas nas szykanować i dyrygować nami!

E.: W Imię Trójcy Przenajświętszej... powiedz nam prawdę i tylko prawdę, co masz nam do powiedzenia z polecenia Najśw. Maryi Panny!

**B.:** To jest dla nas przeklęta sprawa... O tym nie chcielibyśmy mówić. To nie jest nasza branża i nasza sprawa, czego Ona tam u góry chce od nas (*wskazuje w górę*). Nie powinna Ona krzyżować naszych planów...

E.: Milcz o tym, co nie należy do *rzeczy*. Mów o tym czego chce Matka Boża, nic innego. W Imię!

**B.:** Ona ma stale takie kościelne idee... Ja nie chcę nawet głośno o tym mówić, gdyż w końcu przyjdziecie znowu z wodą święconą i błogosławieństwem.

E.: Rozumie się samo przez się, że przyjdziemy z wodą święconą i błogosławieństwem...! Mów w Imię...!

**B.:** Ona myśli (*N M P*)... tego nam jeszcze brakuje, że Ona teraz tego chce, Ona myśli, że powinniście uklęknąć i najpierw odmówić trzy razy: święty Boże... i Koronkę do Łez Najśw. Maryi Panny, ale my myślimy, że wy nie powinniście się modlić, bo im bardziej się modlicie, tym bardziej my przeciwko wam walczymy. Wy nas prowokujecie i podniecacie (*tymi modlitwami*). Wasze życie będzie o wiele łatwiejsze, jeśli się nie będziecie modlić i będziecie raczej czynić czego my chcemy.

E.: My nie chcemy wygodniej, łatwiej żyć, chcemy czynić tylko wolę Bożą!

**B.:** Prześladowę was tylko za to i macie takie szalone idee... (*wspólnie są odmawiane modlitwy "Święty Boże", jak też koronkę do Łez Najśw. Maryi Panny*).

**B.:** Z Koronki do Łez Najśw. Maryi Panny zrezygnowaliśmy bardzo chętnie! W międzyczasie woła: — Koronka do krwawiących Łez byłaby naprawdę lepsza, ale wy musicie się modlić tylko do Łez.

E.: Powiedzmy, byłoby lepiej do Łez i Krwawych Łez...

**B.:** Dwie razem byłyby lepsze (*krzyczy*) zwrócony do jednego z kapłanów. Czy nie możesz odsunąć twoich łap. Nie znosimy takich poświęconych łap... A tego różanego także nie (*Różaniec*).

**E.:** W Imię Najśw. Maryi Panny, w Imię Wszystkich Świętych Aniołów Stróżów, do których się modlimy...

**B.:** Także dusze czyścicowe mogą się modlić, chociaż nic innego nie mogą, ale modlić się mogą. Mogą także coś tak głupio brzęczeć, coś za Kościół. (*Belzebub chciał ośmieszyć modlitwy dusz czyścicowych*). Gdy je się jednak do tego wzywa, wtedy muszą to czynić i czynią to też. One widzą co się teraz odgrywa... Wiedzą właśnie bardzo wiele, szczególnie te, które są bliżej Boga.

**E.:** Co to znaczy, że Dusze Czyścicowe chcą pomagać w modlitwach za Kościół?

**B.:** Tym najgłębiej pogrążonym w czyścicu, których jeszcze możemy dręczyć (*bo jest wiele stopni intensywności cierpień*) i które są bardzo uciskane, to jeszcze widzimy i one mają mało możliwości (*pomóc komuś*).

Według tego możemy także wiedzieć. Te najgłębiej pogrążone w czyścicu, nie wiedzą, jeżeli były całkiem małymi ludźmi i wiele grzeszyły — nie wiedzą niektóre nic, czy są w piekle, albo zostały uratowane (*czy są w czyścicu*).

Tym najniżej na dole (w czyścicu) możemy jeszcze dokuczać, znajdują się one w tzw. głębokim jeziorze.

**E.:** Czy stąd mogą być wyswobodzone?

**B.:** Tylko przez szalenie wielkie modlitwy i ofiary. Wiele tych dusz pozostanie tam aż do końca świata, a później pójdą do radości, i będą w końcu wysławiały Boga w całym poddaniu się, że je sam ostatecznie osadził.

Ten czyściec, to jeżeli można tak powiedzieć jest na granicy piekła i czyścica.

**E.:** Ale, czy jest jeszcze czyściec?

**B.:** Jest to jeszcze czyściec. Tam są po większej części takie dusze, które wprawdzie zasłużyły na piekło, które jednak przez pokutę, wiele pokuty za nich przez innych ludzi, którzy się za nich ofiarowali, zostały w ostatniej chwili uratowane.

Niechętnie chcemy o tym mówić. Nie musicie się modlić za dusze czyścicowe, my patrzymy na to niechętnie. (*Opinia demonów*). Oni (*wskazuje w górę*) myślą w niebie — że Judasz musiał to już powiedzieć 31 października, że biedne dusze czyścicowe, są teraz bardzo poszkodowane (*opinia demonów*).

One powinny tylko cierpieć i zdychać, my musimy to także przeżywać. Wy nie musicie teraz prosić o odpusty, jak to teraz prosicie, i jak to Kościół teraz zarządził. One (*dusze czyścicowe*) powinny teraz zdychać, bo my też w piekle musimy przechodzić straszne rzeczy!

**E.:** W Imię...! Pytam cię: czy można w dalszym ciągu uzyskać "toties quoties" we wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny?

**B.:** Co jeden papież ustanowił, tego nie może inny tak bez powodu, bez ważnych powodów unicestwić, tak jak odstawia się stary but, kiedy jest brudny, albo nam się nie podoba.

**E.:** W Imię... mów prawdę i tylko prawdę?

**B.:** Jeżeli dajecie komuś podarunek, bardzo wielki podarunek, (*mówimy o tym niechętnie*) — odpusty są niezmierzenie wielkimi podarunkami, niezmiernymi skarbami dla biednych dusz w czyścicu, są one bezcennymi skarbami. Gdy daje się komuś wielki podarunek, a podarunek ten bardzo się podoba obdarzonemu i ma z tego podarunku niezmierną radość i stale się nim zajmuje, i jest dla niego zyskiem, wtedy dający nie może przyjąć i powiedzieć: Tyją popełniłem wtedy głupstwo, pobawiłeś

się już dosyć, teraz musisz ten podarunek oddać... tak przecież nie można. Wtedy obdarzony powiedziałby: czy ty fantazjujesz, marzysz? Czy myślisz, że ja oddam ci taki podarunek, który ty mi dałeś!

Powiedziałby wtedy także: — upłynęły lata, upłynęło 10 lat od tego czasu, kiedy ty mi dałeś ten podarunek, dlatego go po pustami. Odpusty, które papież kiedyś ustanowił, każą powiedzieć Oni tam u góry (*wskazuje w górę*) nie może bez ważnego powodu unieważnić.

I np. tylko dlatego, ponieważ przy akcie — "Wieczne odpoczywanie", albo Najśw. Serce Jezusa, spraw bym Cię kochał coraz więcej, było 100 dni lub 300 dni lub 7 lat itp., tylko z tego powodu nie ma jeszcze papież prawa znieść te odpusty. To nie było właściwie tak bardzo przez papieża (*Pawła VI*) samego planowane i nakazane.

Przed wszystkim jest to sprawa takiego prądu (*kardynałów Watykańskich*), który to prąd, w Kościele chciałby wszystko znieść, unieważnić. Ludzie z tego prądu tak rozumieją: ogół (*wiernych*) przecież nie rozumie co to oznacza 300 dni, siedem lat, albo odpust zupełny.. Oni (*wierni*) myślą, że w ten sposób skraca się pobyt w czyśćcu o trzysta dni, albo coś podobnego. (*A więc aby tak wierni nie myśleli, lepiej znieść odpusty, lub je ograniczyć*). A przecież można by o tych sprawach powiedzieć na kazaniach, wyjaśnić to właściwie: Te np. 300 dni są według starej tradycji pokutą kościelną. Tak wiele dni jak wielcy grzesznicy wtedy pokutowali... Dopiero po odbyciu tej pokuty wolno było wejść im do kościoła. Pokutę taką wolno było odbywać na zewnątrz Kościoła, w przedsionku, kruchcie.

Co oni wtedy odpokutowali (*wysłużyli*) wycierpieli, dokładnie tak samo wiele pokuty, którą musieli wycierpieć, tak wiele pomyślane jest przy każdorazowym odpuszczeniu.

Musimy jeszcze powiedzieć, że te 300 dni albo siedem lat odpustu było przecież łatwą sprawą, w porównaniu z tym, co musieli wycierpieć ci grzesznicy z pokuty Kościoła. To podarunkiem nie do wiary było dla biednych dusz i dla żyjących.

**E.:** Czy także "toties quoties" (*tyle razy ile razy*)

**B.:** Wszystkie odpusty są szalonym (*bezcennym*) podarunkiem. Wszystkie jednak co papież wtedy związał, nie może inny papież rozwiązać, jeżeli on sam nie chce bezwarunkowo tego rozwiązać. Jeżeli chodzi o naszą konkretną sprawę ze zniesieniem po Soborze wielu odpustów, nie zrobił tego bezpośrednio papież, sam papież, ale jest to sprawa innych. To nie jest z jego inicjatywy, to było po prostu tak nakręcone, przez innych (*kardynałów*) z podszeptu złych duchów aby biedne dusze czyśćcowe, nie otrzymywały tyle modlitw, odpustów.

**E.:** Czy tak jest także z Mszą Trydencką! W Imię...!

**B.:** Nie pytaj mnie tylko o Mszę Trydencką...

**E.:** W Imię... mów prawdę i tylko prawdę!

**B.:** Ach, że my też musimy mówić prawdę i tylko prawdę! To jest szalona sprawa, której chcielibyśmy uniknąć. Cały czas żądamy tylko prawdy i tego co jest z nią związane!

**E.:** Jezus mówi: — "Ja jestem prawdą, drogą i życiem". My chcemy prawdy i tego czego chce Jezus i Najśw. Maryja Panna. Mów w Imię Imienia prawdy i tylko prawdę.

## SAKRAMENTY ŚWIĘTE

**B. ...** Sakramenty ... o tym właśnie nie chcieliśmy mówić. To jest temat, którego wolelibyśmy nie poruszać. Niech tak już będzie jak jest.

E. W Imię... Powiedz tylko czego chce Najśw. Maryja Panna!

B. Czy my to chcemy jeszcze powiedzieć albo nie, jest to przecież wszystko tak jak jest, a wy nie możecie także tam nic zmienić.

E. Chodzi o to czego chce Najśw. Maryja Panna. Mów prawdę, i tylko prawdę, w Imię...!

B. Powinniście by byli pozostać wszyscy w domu. Czego wy właściwie ode mnie chcecie!

E. Chcemy wypełnić wolę Matki Bożej, dlatego powiedz nam co Matka Boża chce powiedzieć o Sakramentach Świętych.

## SAKRAMENT POKUTY

**E.:** Mów co Matka Boża mówi, w Imię...!

**B.:** Sakrament Pokuty... to jest także coś takiego...

To nie pochodzi w pierwszym rzędzie od papieża ta spowiedź powszechna z ogólną absolucją, te tzw. nabożeństwa pokutne, *(które mają zastąpić spowiedź indywidualną, uszną)*. Nie powiedział on także *(papież)*, że to zastępuje prawdziwą spowiedź *(uszną)*. To jest zarządzenie od nas *(z piekła)*.

*(Uwaga tłumacza: Na Zachodzie Europy i wielu innych krajach lansowana jest spowiedź powszechna i nabożeństwa pokutne, które mają jakoby zastępować spowiedź indywidualną, przy konfesjonale...)*

**B.:** Ludzie zatracają bez prawdziwej spowiedzi wszelkie sumienie. Grzeszą wtedy także o wiele więcej. Myślą oni wtedy, jeżeli teraz nie musimy klęczeć przed konfesjonalem, przed takim starym dziadkiem w sutannie i nie musimy wyznawać naszych sprawek, żyć można o wiele swobodniej, można sobie prędzej pozwolić na jakieś boczne miłostki, albo pozwolić sobie na pieszczoty wobec zamężnej osoby... W takim razie nie musi się z tego spowiadać, przed takim klechą. Oni u góry, nie lubią, kiedy się mówi: "klecha"... Dla nas demonów, są to tylko szaleni gówniani nicponie, czyli klechy.

Dalej ludzie myślą: Nie musimy już w pokorze przyklękać i mówić zrobiłem to lub owo, byłem u tej, albo innej, także u zamężnej, zawiniłszy to, albo tamto...

Myślą oni wtedy po prostu: teraz możemy sobie na to pozwolić... Sami kapłani mówią dzisiaj, że można odprawiać spowiedź powszechną — pokutne nabożeństwo i wszystko zostanie odpuszczone. Dlatego mamy sobie nakładać jeszcze wielkie pokuty i upokorzenia. Możemy teraz także o wiele więcej grzeszyć. Uklękniemy po prostu na przedzie, albo gdzieś na tyle, jak się nam będzie podobać w nabożeństwach pokutnych, każemy sobie dać rozgrzeszenie ze swoich grzechów i zostanie nam to odpuszczone, bo kapłan rozgrzeszy. Kapłani mówią jeszcze do tego: nabożeństwo pokutne zastępuje teraz spowiedź. Tak to obecnie jest. A wy myślicie wtedy, że przy nabożeństwach pokutnych czynią ludzie w pełni to samo, co normalnie przy konfesjonale, przy prawdziwej spowiedzi. Wy myślicie, że te 5 albo 6: "B" (*Beispiel, Beten. Besinnet modlitwa, rachunek sumienia itd*) pięć warunków dobrej spowiedzi wypełnia się w nabożeństwach pokutnych...

**E.:** Modlitwa, rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, spowiedź — wyznanie grzechów, zadośćuczynienie. Po niemiecku wszystkie wyżej wymienione warunki dobrej spowiedzi zaczynają się na literę B (*Beten — Besinen, Berenen, Bessern, Bekennen, Büsseng*).

E.: Mów, w Imię...!



**B.:** Trzeba pokutować naprawdę, a nie tylko zrobić, odmówić żądane na spowiedzi zadośćuczynienie np. odmówić Ojcze nasz, Zdrowaś itd. to nie wystarczy, muszą oni także odpokutować za kary doczesne.

To mogliby oni uczynić zyskując liczne odpusty, a wtedy odpuszczone by im były te np. 300 dni, czy 7 lat, albo diabli wiedzą co, jak papież udzielił za daną modlitwę, praktykę, te odpusty. **Odpusty te są ważne jeszcze i dziś. Ludzie jednak tego nie wiedzą. Musielibyście to znowu oznajmić ze wszystkich ambon.**

E.: W Imię... mów prawdę, którą musisz powiedzieć, jak tego chce Matka Boża! Powiedz co masz do powiedzenia o spowiedzi!

**B.:** Trzeba by ludzi o wiele lepiej przygotować na św. spowiedź. Nie byłoby to wcale za wiele, gdyby przygotowywali się przez godzinę. Właśnie przy spowiedzi mamy my demoni wielkie możliwości. Kusimy człowieka we wszelki możliwy sposób. Staramy się doprowadzić do tego, aby nie wzbudził prawdziwej skruchy. Jeżeli nam się nie udaje, a człowieka opanowuje prawdziwa skrucha, wtedy przychodzimy w trzech, albo czterech diablów, ci poddają mu różne myśli i wpływają na niego, że się nie chce poprawić.

Przy wielu staramy się także o to, aby nie uznali w pełni grzechu. Wtedy wysyłamy niektórych diablów. Jeżeli penitent spełnił dobrze kilka warunków dobrej spowiedzi, jeżeli modlił się do Ducha Świętego, uznał swoje grzechy, zbadał swoje sumienie, a później także za nie żałował — żal za grzechy jest główną częścią składową spowiedzi

— chwytny go jeszcze przy postanowieniu poprawy i staramy się by nie powziął dobrego, mocnego postanowienia poprawy, a wtedy może spłynąć o wiele mniej łask. Jeśli człowiek poweźmie dobre postanowienie poprawy ze swego głównego grzechu, wtedy dostępuje także pewnych łask.

Penitent powinien najpierw spowiadać się ze swego głównego grzechu, wtedy okazuje się jego pokora, a gdzie pokora tam spływają łaski, które w przeciwnym razie nie mogłyby spłynąć.

Jeżeli pomimo wszystko nie mogliśmy osiągnąć tego człowieka, penitenta, a on w dobrym postanowieniu przystępuje do konfesjonału, wtedy wysyłamy ostatnich diablów, aby w ostatniej chwili... przy wyznaniu grzechów... uległ wielkiej bojaźni i nie pragnął by ich wyznać... chociażby były tylko grzechy powszednie. Przy ciężkich grzechach jest jeszcze gorzej, jeżeli się ich nie wyzna. Nie osiąga się stanu łaski, jeżeli się świadomie przemilcza ciężki grzech.

Także przy małych grzechach, o których się wiedziało, a nie wyśpowiadało się z nich, otrzymuje się mniej łaski. Przez to istnieje mniejsza tendencja do poprawy życia. Jeżeli u pobożnych doszliśmy do tego stopnia — dzieje się tak przeważnie u pobożnych i bardzo pobożnych

— a penitent klęczy już u konfesjonału i mówi kapłanowi wszystko według swej najlepszej wiedzy i woli, i jeszcze więcej, jeżeli to są tak pobożni i pokorni ludzie, którzy dodają jeszcze Bóg wie co, wtedy spowiedź jest dobra.

Przez to dodawanie rozumie się to, że niektórzy ludzie, którzy to

wyznają nie są całkiem pewni, czy to jest grzech, błąd. Jeżeli wyznają

je pomimo to kapłanowi i muszą się przy tym ciężko upokorzyć, są

później spokojniejsi. Przez to upokorzenie i uczciwość osiągają więcej

łask. *(burczy strasznie)*.

Taka spowiedź jest dobra, zasługująca na miano spowiedzi. Wtedy

otrzymują wielką *(dla nas demonów)* niszczącą absolicję: Ego te absolvo... Ach jak my tego nienawidzimy!

Jeszcze dzisiaj tego nienawidzimy. *(Belzebub mówi spokojnym głosem)*:

Teraz jednak nie musimy się obawiać osobistego rozgrzeszenia w tym

stopniu. Teraz na miejsce spowiedzi wprowadzono nabożeństwo pokutne i przez to spowiedź nie jest taka aktualna... Ach! że musimy także i to powiedzieć! Ona, tam w Górze myśli *(wskazuje w górę)*, że powinno to być ogłoszone ze wszystkich ambon, że znowu żądają *(ci tam u góry)* dobrej indywidualnej, przy konfesjonale spowiedzi. **Nabożeństwo pokutne, nie jest spowiedzią. Jest to masowy spektakl, jest to jakby jakaś inscenizacja, która po prostu wzbudza złudzenie, że wszystko zostało odpuszczone i przebaczone.** My demoni mówimy: *(po takim pokutnym nabożeństwie: Idźcie spokojnie do domu, przyjmujcie spokojnie i bez obawy Ciało Pańskie. Macie przecież spokój w "kapeluszach" (w duszach).* Możecie być spokojni... Dla tych u góry jest *(wskazuje w górę)* jest to straszna szkoda. Takie nastawienie jest dla ludzi bardzo szkodliwe. Dla nas naturalnie - nie. Im większy brak czci, tym więcej mamy dni radości.

25 kwietnia 1977 r.

Ponieważ odcinek ten dotyczy Sakramentów, dlatego został tutaj umieszczony.

## **ŻADNEJ PIERWSZEJ KOMUNII BEZ SPOWIEDZI**

**E.:** Belzebubie, rozkazujemy ci w Imię Jezusa, mów prawdę, mów prawdę w Imię Trójcy Przenajśw. Ojca...!

**B.:** Ona *(wskazuje w górę)* odnośnie Pierwszej Komunii św. każe powiedzieć, że to jest strasznie niszczące i jest to straszny minus dla każdego dziecka, kiedy do pierwszej Komunii św. idzie bez spowiedzi św. *(jęczy pełen udręki)*. Przed Wielkim i Wzniosłym musicie... 'Nie chcemy mówić!

**E.:** Mów w Imię Jezusa i tylko prawdę! W Imię Najśw. Sakramentów prawdę!

**B.:** Musicie przed przyjęciem tak wielkiego Sakramentu *(Ciała i Krwi Pańskiej)*, a całkiem szczególnie przed tym kiedy Chrystus po raz pierwszy przychodzi do duszy i kiedy ma miejsce zjednoczenia Nieba z człowiekiem, który idzie do Komunii św., aby taki odbył bezwarunkowo spowiedź. Spowiedź dobra, zupełna, obejmująca wszystko spowiedź *(głęboki ciężki oddech)*. Gdzie tego nie ma, tam zanika cześć, uszanowanie dla Najśw. Sakramentu, dla Nieba *(wydobywa zaledwie te słowa ze siebie, odczuwa uczucie duszności)*.

**E.:** Mów Belzebubie, w Imię Jezusa...!

**B.:** ... i przed całym świętym obrzędem. Zanika prawie całe nabożeństwo i cześć. Co jednak jest jeszcze bardziej szkodliwe, każe Ona powiedzieć, to, to, że nie daje dziecku, które przystępuje do Komunii św. właściwego nastawienia do Sakramentu Ołtarza, a przede wszystkim do Eucharystii. Dzieci te muszą mieć takie uczucie, że można mieć grzechów ile się chce, pomimo to może iść do Komunii św. i zostać do Niej dopuszczonym.

**E.:** Mów nadal prawdę, w Imię Jezusa, i tylko prawdę!

**B.:** Gdzie brakuje spowiedzi św. przed Komunią św. tam brakuje niezmiennie decydującego czynnika, którego w większości wypadków, w każdym razie w bardzo wielu wypadkach, nie można już naprawić *(ma trudności z oddychaniem)*.

**E.:** Co masz jeszcze do powiedzenia, w Imię Matki Bożej, w Imię Trójcy Przenajśw.... Ojca... Mów prawdę co masz do powiedzenia i tylko prawdę!

**B.:** Każe Ona powiedzieć, gdy kapłani nie będą roztrośniejsi i będą posyłać dzieci bez spowiedzi do pierwszej Komunii przede wszystkim kiedy nie będą one miały żadnego pojęcia o grzechu, przebaczeniu, — nie powinny one być dopuszczone do pierwszej Komunii św. Jest to wstyd — musimy nawet my tam na dole powiedzieć (*wskazuje w dół*), że takie dzieci zostają dopuszczone do Eucharystii.

Mówi się, że dzieci, nie mają jeszcze błędów, grzechów, dzieci są dobre, nie wiedzą co czynią, są jeszcze niewinne. Mają one jednak więcej błędów i grzechów, aniżeli myślicie. Mamy już tam na dole (*wskazuje w dół*) dzieci, więcej dzieci aniżeli wy myślicie (*rzęzi*).

**E.:** Mów prawdę i tylko prawdę w Imię Jezusa, co masz do powiedzenia o dzieciach! Mów Belzebubie w Imię Trójcy Przenajśw. Ojca... W Imię Jezusa Ukrzyżowanego, w Imię Krzyża św., w Imię Najdroższej Krwi, mów wszystko co rozkazała ci powiedzieć Matka Boża... tylko prawdę, całą prawdę! Mów w Imię Jezusa!

**B.:** Ona — (*wskazuje w górę*) każe powiedzieć, wszystkie te dzieci, które nie zostały jeszcze przygotowane przez swych kapłanów, a więc nie otrzymały jeszcze nauki o spowiedzi, muszą w Imię Boże być skierowane gdzie indziej, gdzie tego jeszcze uczą... np. do innej parafii, a gdzie nie jest to możliwe — muszą rodzice katechizm wziąć do ręki i uczyć się z dzieckiem aż dotąd, dopóki nie będzie ono dobrze przygotowane do spowiedzi i Komunii św.

W przeciwnym razie, dziecko nigdy nie będzie kroczyć po właściwej drodze. Będzie ono później miało uczucie, będzie tak rozumowało, poszedłem wtedy do pierwszej Komunii św. bez spowiedzi... a więc jeśli wtedy to dlaczego teraz, później trzeba się... (*nie chcemy już więcej mówić, nie chcemy więcej*)!

**E.:** Mów, w Imię Jezusa, całą prawdę, co rozkazuje ci Matka Boża!

**B.:** Dochodzi później do tego u niektórych dzieci, u młodzieży tak daleko, że u nich już nic nie znaczy, przyjąć Najśw. Sakrament w stanie grzechu ciężkiego...

**E.:** Mów, co każe Matka Boża, tylko to co Ona mówi i czego chce. Mów.

**B.:** Dlatego wzywa Ona wszystkich rodziców, katechetów i nauczycieli aby powiedzieli dzieciom, by nigdy, nigdy, nie przystępowali do Komunii bez dobrej spowiedzi (*Oddycha z trudnością*). Jeżeli tego nie uczynią, lepiej będzie jeżeli nie pójdą, ponieważ wtedy, jest o wiele mniej łask, nie ma obfitości łask. Trzeba by także ludziom powiedzieć, że jeżeli zachowują przepisy odnoszące się do przyjmowania Komunii św. Stan łaski uświęcającej, dobra intencja i przepisana od czasu do czasu spowiedź wtedy Komunia św. przynosi o wiele więcej łask, ma o wiele większą wartość, aniżeli wtedy, kiedy wierni przyjmują Ciało Pańskie bez spowiedzi (*to znaczy rzadko się spowiadają*).

**B.:** Każda spowiedź daje niezmierzone łaski które można poznać dopiero we wieczności tzn. w Górnych regionach (*wskazuje w górę*) tam u góry (*jęczy*).

**E.:** Mów prawdę, w Imię Jezusa, tylko prawdę, całą prawdę! Belzebubie mów nadal, co Matka Boża rozkazuje ci powiedzieć!

**B.:** Ona (*wskazuje w górę*) cierpi wielką udrękę i ból, jak tylko On przyjmowany jest niegodnie, albo po prostu przyjmowany, jakby był kawałkiem chleba, albo inną potrawą, którą się przyjmuje, gryzie i je, nie myśląc o tym co to jest. Cierpi Ona jednak całkiem szczególnie przez to, że dzieci przystępujące po raz pierwszy, zostają po prostu dopuszczone, nie tylko bez spowiedzi, lecz także nie przygotowane na przyjęcie tego Boskiego Sakramentu. Tak... Tak... (*wydobywa zaledwie ze siebie te słowa*), nie mają one prawdziwego całkowitego...

**E.:** Mów nadal w Imię Jezusa...

**B.:** ... przygotowania do Komunii św. nie mają żadnego dobrego przygotowania, nie mówiąc już wcale o spowiedzi. Wielu już z tych przystępujących do Komunii św. nie wie nawet że trzeba wzbudzić akty:

wiary, nadziei i miłości. Zostało im po prostu powiedziane...

**E.:** Mów nadal w Imię Jezusa, w Imię Trójcy Przenajśw. Ojca..!

**B.:** ... zostało im po prostu powiedziane — zostaniecie teraz dopuszczone do Komunii. Chrystus jest dobry dla wszystkich, kocha On wszystkie dzieci, przyciska do swego Serca. Jesteście jeszcze niewinne, On kocha przecież takie dzieci. Idźcie do Niego, otwórzcie przed Nim wasze serca, jednoczcie się z Nim, jak często tylko chcecie. Cieszy się On z tego bardzo...

Nie zważają jednak na to, że nie ze wszystkich dzieci może On mieć radość. Tego nie widzą, przechodzą nad tym do porządku dziennego (*jęczy*).

**E.:** Mów prawdę i tylko prawdę Belzebubie, w Imię...!

**B.:** Nie zważają oni, że dla Chrystusa, jest to często obrzydliwością wchodzić do takiego serca, które ma w sobie już wiele grzechów... Nie chcemy już więcej mówić!

**E.:** W Imię Jezusa, w Imię Trójcy Przenajśw. Ojca... w Imię Jezusa powiedz prawdę, co nakazuje ci mówić Matka Boża! Mów prawdę Belzebubie, mów nadal!

**B.:** Ona — (*wskazuje w górę*) wzywa i każe powiedzieć, że powinno się do Komunii św. przygotować o wiele żarliwiej, pełniej i z dobrą intencją, aniżeli się to dzieje obecnie. Przede wszystkim jednak jak to już powiedziałem, musi być najpierw bezwarunkowo spowiedź! Rodzice powinni swoje dzieci troskliwie, bardzo troskliwie, przygotować, do tego modlić się z nimi codziennie. Powinni go przepytwać i czynić co się tylko da aby dziecko odprawiło dobrą spowiedź. Nie potrzeba, aby szli do kapłana i mówili mu: ty nie uczyniłeś tego dobrze, i przez to wywoływali opozycję. Tego wcale nie muszą.

Mogą jednak i muszą to bezwarunkowo: w całkowitym spokoju przeprowadzić pouczenie dziecka sami, przygotować go dobrze do dobrej spowiedzi i Komunii Świętej.

Po miastach jest wiele różnych kościołów. Jeżeli mieszkają na wsi, powinni udać się sami gdzie indziej z dzieckiem do pierwszej spowiedzi, jeżeli się wstydzą swego miejscowego kapłana. Przez oczyszczenie duszy stanie się dziecko uczestnikiem o wiele większych łask. Są to znaczne, decydujące o całym życiu — łaski, które się traci, ponieważ dziecko nie nauczyło się przystępować do Chrystusa z czystym sercem, z właściwym usposobieniem w dniu pierwszej Komunii świętej (*krzyczy*). Musiałem to jeszcze powiedzieć, musiałem to jeszcze powiedzieć! To musi zostać zamieszczone w waszej gów... szmacie (*tej księżce*).

## **POST EUCHARYSTYCZNY 18 czerwca 1977 r.**

**E.:** W Imieniu Matki Bożej mów prawdę...!

**B.:** Jest tak: Sakramenty (*obrzędy przy udzielaniu Sakramentów*) nie musiały być wcale zmieniane. Stało się tak po części przez masonerię. Z drugiej strony stało się tak np. przy przyjmowaniu Komunii św. z woli papieża, który rozumował w ten sposób: jest to za trudne, jest to zbyt uciążliwe prawo, gdy wierni od północy aż do przyjęcia Komunii św. muszą być na czczo. Zdarzało się to zwłaszcza przy misjach, że do południa albo wieczora musieli zostawać na czczo, a to było często trudne. Był to jednak szalony plus, ponieważ ludzie musieli przez to czynić pokutę i przynosić bardzo wielkie ofiary, które właśnie wszystkie razem ratowały tysiące i tysiące dusz. Przez te ofiary i uciążliwości, wyrwanych zostało nam wtedy wiele dusz.

Dlatego Niebo nie chciałoby właściwie, aby zmienione zostało prawo postu. Powiedziano wtedy: papież albo kardynałowie, albo ktokolwiek to był: nie możemy tego tak już dłużej pozostawić, trzeba wyjść choć o krok naprzeciw. Z początku zredukowali to na trzy godziny, a później nawet do jednej godziny.

Przepis kościelny o pełnym poście Eucharystycznym brzmiał: Przed przyjęciem Komunii św. należy od północy powstrzymać się od wszelkich płynów, napojów i pokarmów. Nie wolno było napić się mleka, czy wody. Była to właśnie pokuta i było to właśnie przez Niebo dopuszczone. Niebo widziało to chętniej aniżeli to co się teraz dzieje. Kardynałowie i papież myśleli między innymi i tak: Teraz wierni będą gromadnie przystępowali, bo mają ułatwienie. Z początku było tak z pewnością, że trochę więcej ludzi mogło przystąpić do Komunii św. Teraz jednak jest o wiele gorzej, aniżeli przed zmianą prawa postu Eucharystycznego. Teraz przychodzi mniej ludzi do Komunii św. W każdym razie takich w stanie łaski, aniżeli przychodziło dawniej, kiedy to prawo nie było zniesione.

Teraz stało się to pustoszące. Jest także jeszcze coś, czego Ci z Góry *(wskazuje w górę)* nie mogą znieść. Gdyby mianowicie prawo to jeszcze obowiązywało, wtedy przystępowaliby do Komunii więcej tych, którzy są prawdziwie głęboko religijni i w stanie łaski, tacy pozostawaliby na czczo i przez to musieliby przynosić, ponosić więcej ofiar. Jeżeli jednak tylko trzy godziny lub godzinę pozostają na czczo nie ma tu już żadnej ofiary *(a ludzie nie skłonni do żadnych ofiar i poświęceń mają teraz ułatwione "przyjęcie" Chrystusa... jakie to może być przyjęcie...?)*.

W związku z tym zniesieniem, czy też złagodzeniem postu, to wielu szło, czy idzie po linii takiego rozumowania: jeżeli papież mógł zmienić, znieść z tyłu i tyłu godzin do trzech godzin, a później do jednej godziny, to można także kwadrans przed tym nim się idzie do Komunii coś zjeść. Teraz jest wszystko łatwiejsze, jest wszystko udogodnione, jest to więc wszystko jedno trochę wcześniej czy trochę później. Tak samo jest ze spędzaniem płodu, i tak rozumieją wszędzie. To dawniejsze było przez papieży lepiej przemyślane *(dawny post Eucharystyczny)* i było to o wiele lepsze patrząc całościowo, aniżeli jest dzisiaj. Bo gdzie nie ma ofiary, i wyrzeczenia, tam jest także o wiele mniej błogosławieństwa i o wiele mniej łask.

Wtedy myślą także ludzie, że nie potrzeba aż tak kroczyć naprzód, kroczyć ku doskonałości, bo można i dreptać w miejscu. Dawniej trzeba było to mieć na uwadze i o tym myśleć: nie wolno mi jeść, bo On przyjdzie do mojego serca. On jest Najwyższy, Najświętszy, którego wielkości i wzniosłości człowiek nigdy nie osiągnie. O tym myślało się stale i często modlono się już w nocy. To czyni stale jeszcze wielu, lecz przecież mniej.

Wtedy, patrząc na całość tej sprawy, przywiązane do tego było większe błogosławieństwo *(do Komunii św.)*, kiedy ułatwianie nie było jeszcze wprowadzone. To samo dotyczy spowiedzi...

## **KOMUNIA ŚW. NA RĘKĘ W KOŚCIELE PIERWOTNYM**

**E.:** W Imię...! Jak to było z Komunią św. na rękę w pierwszych czasach Kościoła?

**B.:** Chrystus dał, to widzieliśmy wtedy sami, Chrystus dał chleb, który łamał naprawdę nie do ręki. Nie chcemy więcej mówić, nie chcemy mówić!

**E.:** W Imię...!

**B.:** Tego nie mówimy chętnie, tego nie możemy przecież chętnie.

**E.:** W Imię NMP...!

**B.:** Chrystus dał wtedy przy wieczerzy chleb Apostołom bezpośrednio do ust, po wypowiedzeniu słów: To jest Ciało Moje. O Krwi nie potrzebujemy wcale mówić. Została Ona tak czy tak wypita, ale nie przyszła wcale do rąk. Apostołowie, którzy uczestniczyli w tej Wieczerzy, nie czynili nigdy inaczej. Udzielali Komunii św. do ust... Chrystus nie chciał aby to podawano później do rąk... Jeżeli to później podawano na rękę, to tylko z fałszywego zrozumienia, interpretacji. Chrystus tego nigdy

nie chciał. Nawet On sam dawał do ust, a także Matka Boża nie przyjmowała tego Sakramentu nigdy inaczej, jak tylko na kolanach... Ach my nie chcemy tego mówić. Byliśmy na Nią wściekli (*wskazuje w górę*) kiedy przyjmowała Komunię. W mistyczny sposób widziała Ona wszystko i wspólnie przeżywała co się wtedy działo we Wieczniku, Ona prawie zawsze wiedziała wszystko. Była Ona przeznaczona do przewodniczenia Kościołowi. Wprawdzie byli przeznaczeni do tego także Apostołowie, ale Ona musiała ich w wielkim stopniu wspomagać. Musieliśmy to już raz powiedzieć. Klęczała dniami i nocą i modliła się za Apostołów, aby wszystko w Kościele Chrystusowym szło prawą drogą. Apostołowie, którzy byli przy Ostatniej Wieczerzy, nie udzielali Komunii inaczej jak tylko do ust.

Gdy później było inaczej, to nie wina Apostołów. Także Jezus i Matka Boża nie mają w tym żadnej winy. Oni (*wskazuje w górę*) nie zaprowadzili tak tego i nie chcieli, nie mieli wcale takiego zamiaru.

**E.:** Kto chciał, kto zaprowadził Komunię św. na rękę?

**B.:** O to nie powinienes się wcale pytać!

**E.:** W Imię Ojca...!

**B.:** To uczyniliśmy później my demoni i tośmy "rozdmuchali" i w ten sposób omotali. Myśleliśmy: gdybyśmy mogli u pierwszych chrześcijan zaprowadzić Komunię na rękę, to można by później powiedzieć, że u pierwszych chrześcijan była także Komunia na rękę. Właśnie ten Sobór albo co ludzie (*posoborowi*) na tych przesłankach (*Komunii u pierwszych chrześcijan na rękę*) się oparli, a nie to nie znaczyło wtedy (*czyli to pochodzi od Chrystusa, Apostołów itd.*). Pierwsi chrześcijanie żyli przecież tak blisko Chrystusa, Apostołów. Jeżeli tak, to przecież to jest dobre i nie może być żadnym grzechem (*Komunia na rękę*). To jest fałszywe rozumowanie, nieznajomość rzeczy, bo tego właśnie Bóg nie chciał.

My demoni myśleliśmy sobie już wtedy, że jeżeli doprowadzimy do tego (*do Komunii na rękę*) to nastąpi pewnego rodzaju spolitowanie, lekceważenie tego Sakramentu. I tak się stało, przyszło do Komunii na rękę. Świątobliwe dusze i ci wielcy Nauczyciele Kościoła dojrżeli przecież znowu do czego to wszystko prowadzi i że jest lepiej, jest większe uszanowanie, cześć, kiedy się tego tam u góry (*wskazuje w górę*) podaje do ust, kiedy Go nie można po prostu wziąć w swoje łapy, swoje brudne ręce... z długimi albo polakierowanymi paznokciami, albo pokaleczonymi (*owiniętymi w szmaty*) rękami... Nie możemy naraz wszystkiego powiedzieć. Niekiedy się ludzie, którzy się nawet po nocy nie umyli, swych łap, jeżeli gdzieś... nie chcą przecież tego powiedzieć... jest to straszny brak czci...

Jest także wielu takich, którzy nie tak bardzo wierzą w Boga. Którzy wszystko uważają za symbol, tak jak to w części robią protestanci. Sobór na początku nie był tak usposobiony (*na Komunię na rękę*) później jednak postanowiono (*niektórzy biskupi*), że trzeba wyjść naprzeciw protestantom i innym... Oni myśleli (ci *niektórzy biskupi, kardynałowie*) to byłoby solidarnie i dobre i byłoby miłością bliźniego i w ten sposób mogliśmy osiągnąć po części także przy pomocy wolnomularzy, że mówiono: trzeba być solidarnym, charytatywnym, praktykować miłość bliźniego, wychodzić sobie naprzeciw, aż doprowadzono później do stanu, że wszystko mogło zostać w jakiś sposób cośkolwiek spopolitowane i zmienione... i tak przekręcone, że straciło na wartości i głębokim sensie. W ten sposób mogło się to stać, że stracone zostały przez to (*tę tzw. Odnowę Posoborową*) znaczne łaski, ponieważ idzie się z prądem wielkiej masy (*tlumu*).

## OSTROŻNOŚĆ W WYDAWANIU SĄDU

**E.:** W Imię...!

**B.:** Są w każdym razie ludzie, którzy działają w dobrej wierze i myślą, że pochodzi to wszystko naprawdę od papieża, a nie wiedzą, że istnieje **sobowtór** (*Pawła VI*).

Nie wiedzą oni także, że Komunia na rękę jest grzechem. Nie chcą oni także wypaść z szeregów (z *thumu*) i podpaść, przede wszystkim nie wiedzą oni co powiedziano w tej książce (*Mahnung...*) albo co powiedzieli już różni mistycy współcześni (*którym oznajmiono z Nieba*), że nie wolno przyjmować Komunii św. na rękę. To nie jest żaden ciężki grzech dla tych ludzi. To nie ich wina, że kapłan tak czyni. Dzieje się tak także w wielu kościołach, że kiedy ludzie przyklękają i chcą przyjąć Komunię do ust, są przez niektórych księży dyskryminowani, wtedy grzech nie jest także taki ciężki. Osadzone to zostanie w każdym poszczególnym wypadku przez Boga, przez Tego tam u góry (*wskazuje palcem w górę*) i Niebo. Nie można odnośnie tych ludzi powiedzieć, że pójdą oni teraz do piekła, gdy przyjmują Komunię na rękę, ponieważ nie wiedzą o tym, że Ci tam u góry tego nie życzą sobie.

Działają oni w posłuszeństwie i myślą, że pochodzi to od papieża, ponieważ nie wiedzą, że jest sobowtór i niewierni kardynałowie (*którzy to rozpowszechniają*).

Idą oni przecież (ci *Komunikujący na rękę w dobrej wierze*) pod sztandarem posłuszeństwa.

Inna jest sprawa z tymi uświadomionymi o tym, że to jest złe. Jeżeli tacy po otrzymaniu ulotek, pism od bardzo dobrych mistyków i kapłanów, którzy im mówią, że tego nie wolno, albo nie powinno się czynić i kiedy ci mają już to wewnętrzne rozeznanie, a wtedy pomimo tego czyniliby przeciwnie i myśleli: co mnie to obchodzi, jest mi wszystko obojętne, czy przyjmuję Komunię św. do ust czy do ręki, wtedy byłby to inny wypadek. Wtedy jest to naturalnie grzech. Musimy to jeszcze powiedzieć: zależy to wszystko od poszczególnego (*indywidualnego*) wypadku.

To samo dotyczy Mszy świętej. Trydencka Msza jest przez Tych tam u Góry z Nieba uważana jako Msza wybrana, najlepsza. Trzeba jednak wielu kapłanom powiedzieć, że nie powinni drażnić ludzi i mówić: Jeżeli nie będzie odprawiana Trydencka msza, to lepiej nie chodzić wcale... Róbcie sobie Msze w domu, jedynie dla was. Nie byłoby to dobre nastawienie. Taki sobie jakiś tam, nie jest dobrym pasterzem.

Bo powiedzieliśmy już wcześniej: jest to wprawdzie wielka strata łask (*nie uczestniczenie we Mszy Trydenckiej*), ale Msza odprawiana według nowego obrządku, gdy odprawiana jest z pełnią wiary (*częściowo z posłuszeństwa do biskupa*) przynosi jednak jeszcze wiele łask.

Chociaż nie ma pełni łask, tak jak Msza Trydencka, to przynosi jednak łaski. Jeżeli by ludzie po prostu zostali w domu i myśleli, że mogą tu w domu odprawić Mszę (*z kapłanem*), a później myśleliby jeszcze: my jesteśmy lepsi i wynosimy się ponad innych, to nie byłoby

dobrze.

Są także tradycyjni chrześcijanie, którzy wynoszą się ponad modernistów. Tego Ci tam u góry, także nie chcą. To nie jest po myśli Tych tam u góry (*wskazuje w górę*).

Oni w Niebie uważają to za faryzeuszostwo, a tego nie wolno. Ona każe powiedzieć, że jest także wielu tradycjonalistów, którzy są sami sobie sprawiedliwi... My jednak nie chcemy już więcej mówić!

## TRADYCJONALIŚCI

**E.:** W Imię...!

**B.:** Jest wielu Tradycjonalistów i to zarówno między laikami jak i kapłanami, którzy uważają się za sprawiedliwych, u których powstało coś jakby nowe faryzeuszostwo.

Mówią oni na przykład — mówią niekiedy w kazaniach: My jesteśmy dobrzy, my jesteśmy prawi, inni wobec nas nie są wiele warci. My pójdziemy do nieba...

Podobnie jest u sekciarzy, którzy mówią także to samo. Takiego postępowania nie lubią Ci tam u góry wcale, patrzą niechętnie na takich ludzi, którzy mienią się być sprawiedliwi. Jeżeli w tej książce musiała być

mowa o Mszy i Kościele, między innymi także o Mszy Trydenckiej, to nie było powiedziane to w ten sposób, aby niektórzy Tradycjoniści wynosili się ponad modernistów, że oni są jedynie sprawiedliwi, jedynie dobrzy, jedynie kompetentni, tego na myśli nie ma ta książka wcale. Są tu po prostu wykazane **nieporządki w Kościele**, takie jakie dzisiaj istnieją.

Dla uzupełnienia jednak musimy powiedzieć jeszcze to: Kapłani błędzą jeżeli mówią — pozostaniecie lepiej w domu, aniżeli iść na taką *(nietrydencką)* Mszę.

Gdy Msza jest faktycznie tak spopolitowana, że kapłan sam nie wierzy już w słowa konsekracji i nie wymawia tych słów należycie, jakby je powinien wymawiać *(według przepisu Mszału)* i nie ma intencji konsekrowania, wtedy hostia jest wprawdzie niekonsekrowana, ale modlić się, modlić się mogą ludzie pomimo to w kościele.

A muszę także i to powiedzieć: zostają oni *(ludzie)* oszukani o pełnię łask Chrystusa *(bo tam nie ma konsekracji)*, ale pomimo to pewne łaski pozostają jednak. Ale pod warunkiem gdy mianowicie dobrzy i głęboko wierzący chrześcijanie mają zamiar przyjąć Chrystusa, słuchają z całym nabożeństwem Mszy i przystępują do Komunii, wtedy Niebo jest tak łaskawe i sprawiedliwe, że nie mówi: ponieważ kapłan nie robi, nie wykonuje obrzędu jak należy, nie ma żadnych łask. Pewne łaski otrzymują oni jednak.

**E.:** Czy wypełniają ci ludzie swe niedzielne obowiązki?

**B.:** Jeżeli wierni mają okazję iść na Trydencką Mszę, wtedy Niebo się cieszy, a nawet bardzo się cieszy. Gdy nie ma innej możliwości, wtedy mogą iść na inną Mszę św. Po łacińskiej Trydenckiej Mszy na drugim miejscu stoi Msza w języku ojczystym — tłumaczenie Trydenckiej Mszy świętej. Następnie z kolei, na trzecim miejscu stoi nowa Msza *(posoborowa)*. Także ci ludzie, gdy o tym nie wiedzą, a mają dobrą wolę, wypełniają w ten sposób swój niedzielny obowiązek, o ile mają dobrą intencję *(choćby z winy kapłana nie było konsekracji o czym ludzie nie wiedzą)*.

Jeżeli natomiast dobrze wiedzą, że mogliby pójść kilometr dalej na Trydencką Mszę św. i myślą: ach, to za daleko, nie polecę tak daleko na swoich płetwach i wiedzą to dobrze, że byłoby to lepiej — wtedy naturalnie inaczej należy to kwalifikować. Wtedy bowiem wiele tracą. Powinni raczej ten kilometr przejść.

Wiecie wy *(mówi płaczliwym głosem)* jakbyśmy lecieli, gdybyśmy jeszcze mogli stać się uczestnikami tak wielkich łask! Ach lecielibyśmy na koniec świata, gdybyśmy mieli choć odrobinę szansy. Przez to nie chcemy powiedzieć, że inne Msze są tak samo dobre. Powiedzieliśmy już za dosyć jaką Mszę lubią Ci tam u Góry *(wskazuje w górę)*. Musimy odkryć ten błąd, który zakorzenił się u niektórych kapłanów. Jest z gruntu fałszywe wmawiać ludziom, aby nie szli na Mszę posoborową, ponieważ to jest z diabła itd. To jest naturalnie także to dziecko wylane razem z kąpielą i doprowadza także do innych zdrożności, ostateczności.

Szerzenie takich opinii, nie można nazwać żadną miłością bliźniego. Jest to tylko walka... W tym wypadku, są modernisci posiadający miłość bliźniego — lepsi aniżeli ci wymagający tradycjoniści. Musieliśmy to jeszcze powiedzieć w celu uzupełnienia, a tak także to wszystko, co powiedzieliśmy o sakramentach i innych rzeczach... Jest także wielu tradycjonistów, którzy są faryzeuszami. To trzeba także powiedzieć. Natomiast modernisci myślą, że trzeba wszystkich tradycjonistów wrzucić do jednego kotła, gdyż wszyscy tradycjoniści są fanatykami, szalonymi fanatykami i walczą przeciwko temu nowemu wszelkimi sposobami. Teraz już nie chcemy więcej mówić *(burczy)*.

**E.:** W Imię NMP...

**B.:** Tak właśnie jest. Ci tam u góry *(wskazuje w górę)* kochają wszystkie swoje dzieci, także wtedy, kiedy błędzą. Gdy pod płaszczykiem posłuszeństwa — ponieważ nie wiedzą co mają czynić — postępują według wskazówek biskupów i kapłanów, wtedy nie jest to także ich wina. To nie będzie im jednak szalenie zaliczone, jeżeli czynią to w dobrej woli, chociaż te stosunki są tak bardzo straszne, tak bardzo straszne, straszne, straszne.



## KAPŁANI I KOMUNIA ŚW. NA RĘKĘ

**E.:** Jak to jest z Komunią św. na rękę u kapłanów. W Imię Trójjedynego Boga... mów prawdę!

**B.:** Jak ty to rozumiesz z Komunią na rękę u kapłanów? **E.:** Czy kapłani muszą udzielać Komunii św. na rękę, jeżeli lud tego żąda?

**B.:** W żadnym wypadku. W najmniejszym nawet wypadku. Czy myślicie, że kapłan to jest marionetka swego ludu, On może przecież rozkazywać. Przede wszystkim musimy jeszcze i to powiedzieć: Gdy mianowicie kapłani, którzy udzielają Komunii do ust, tak jak tego pragną Ci tam u góry (*wskazuje w górę*) z początku mieliby prawdopodobnie opozycję, ponieważ my podszeptujemy, my demoni, ale patrząc perspektywicznie, mieliby w swych kościołach więcej wiernych, aniżeli przy tej innej Komunii i przy tym uleganiu niektórym ludziom, opinii ludzkiej.

**E.:** Jeśli ja jako kapłan idę tylko na pomoc tam gdzie udzielana jest Komunia św. na rękę, co mam wtedy czynić?

**B.:** Wtedy powinienes...

**E.** W Imię... mów prawdę i tylko prawdę!

**B.:** Wtedy powinienes proboszczowi, któremu idziesz pomagać powiedzieć: Księżu proboszczu, mnie się zdaje, że właśnie Komunia do ust jest najwłaściwsza, nie mogę w żaden sposób odpowiadać za to, aby udzielać Komunii na rękę. Mam nadzieję, że on to zaakceptuje. W gruncie rzeczy jesteś już zobowiązany udzielać Komunii do ust, ponieważ wiesz, że przynosi to większe błogosławieństwo i zawiera w sobie więcej czci. Wszędzie znajdują się ludzie, którzy czynią innym trudności, tak jest także i w odwrotnym wypadku. W *rzeczy* samej wietrzyliby sami kapelusze (*czyli skłoniliby się do tego*).

U tych ludzi jest mianowicie tak, jeżeli niekiedy są w opozycji i sprzeciwiają się, w swym wnętrzu myślą jednak: on jednakowoż ma rację, on jeszcze wie co należy czynić, że pokonuje wszelkie trudności, w tym sensie jak to właściwie powinno wyglądać. Tak myślą oni skrycie. A w tym wypadku myślą Ci tam u góry: Kto tylko może, kto tylko w jaki sposób może, powinien udzielać Komunii św. do ust, ponieważ jest to grzechem, gdy się to wie, a nie czyni tego. Błogosławieni, którzy nie wiedzieli, a uwierzyli. Nie ma wtedy tego strasznego beszczeszczenia Sakramentu. To właśnie chciałem powiedzieć.

**E.:** W Imię Trójjedynego Boga... jak się przedstawia sprawa z tymi małymi częsteczkami!

**B.:** Najlepsze byłoby, gdyby kapłanowi po Komunii polano ręce wodą, albo przy Komunii w domu, zanurzył ręce do wody i wypił tę wodę do ostatniej kropli. To byłoby jeszcze uszanowanie. Jest to jeszcze tu i ówdzie praktykowane, ale teraz już nie chcemy więcej mówić.

## SAKRAMENT CHRZTU I ODPOWIEDZIALNOŚĆ RODZICÓW CHRZESTNYCH

**E.:** W Imię... mów prawdę i tylko prawdę, czego chce Matka Boża!

**B.:** Chrzest, chrzest...

**E.:** Co z tym chrztem?

**B.:** Ona rozkazała: Chrzest...czy słyszeliście? Nagle rozkazała Ona (*wskazuje w górę*): chrzest... Ona rozkazuje, ale także cały czas, Ona powinna udać się za swoich siedem chmur (*demon życzy sobie tego*). My musimy się także tam na dole męczyć.

**E.:** W Imię... mów to, co chce powiedzieć Najśw. Maryja Panna!

**B.:** Chrzest u wielu kapłanów praktykowany jest nie tak, jak należy.

Nie przedsięwzię się już całego rytuału chrztu i zaklęcia duchów, jak to należy.

Często nawet nie mówi się tego: wyrzekam się... Nie chcemy wymieniać naszego własnego imienia...

**E.:** ... szatana, jego spraw i jego działania.

**B.:** Tego się więcej nie mówi, a wtedy możemy się włączyć. Jest to dla nas wielki plus. Ponieważ się tego już nie mówi, jest to bardzo niszczące, w pierwszym rzędzie dla chrzczonego.

Jest teraz wielu opętanych, ponieważ chrztu nie praktykuje się jak należy... My nie chcemy mówić, nie chcemy mówić. Ach! to miażdży nas prawie!

**E.:** W Imię Trójjedynego Boga...!

**B.:** Ona miażdży prawie nas... Tam zaczyna się wiele rzeczy. Tam jest wiele rzeczy niszczących. Jeżeli ojciec chrzestny trzyma chrześniaka musi za niego odpowiadać. Musi on mówić: Wyrzekam się (*ducha złego*) itd. Rodzice chrzestni muszą to mówić w imieniu chrześniaka, a przez to mieliby także przez całe życie ważne, trudne i piękne zadanie wspomagać chrześniaka, wskazywać na prawdziwą drogę, gdyby z niej zeszedł. Zamiast tego patrzą oni przy chrzcie na piękność chrześniaka, co on ma za włosy, jaka jest poduszka, czy jest pięknie wyhaftowana lub nie, czy proboszcz przyozdobił pięknie kaplicę chrzestną, czy jest tylko chrzcielnica, jak jest ubrana matka chrzestna względnie ojciec chrzestny i jak tam w ogóle wszystko wygląda.

Nie myślą oni wcale o tym, jaką biorą odpowiedzialność. Trzymają dziecko i pozwalają wodzie płynąć na czoło, ale myśleć o tym, aby coś zrobić, tego już nie ma.

Dawniej było inaczej — nie można jednak tego uogólniać — dziś jednak nie ma już wielu ludzi, którzy traktują chrzest poważnie i tych, którzy czynią to jeszcze dobrze. Dawniej rodzice chrzestni byli świadomi, co czynili. Klękali oni przedtem na dzień lub dwa i modlili się za chrześniaka. Byli świadomi obowiązku jaki na siebie biorą. Modlili się stale za chrześniaka i starali się o niego, troszczyli się o jego życie, dopóki śmierć nie zabrała ich z tego świata. W ten sposób wypełniali oni swój obowiązek. Patrzeli oni raczej na to co chrześniakowi dać w sprawach religijnych. Co mogą dla chrześniaka uczynić swą modlitwą, albo jak mu najlepiej pomóc, gdy zeszedł z prawej drogi. Teraz jest całkiem inaczej. Teraz jest im to wszystko jedno, ponieważ sami rodzice chrzestni zeszli z dobrej drogi. Teraz myślą oni tylko o tym jaką chrześniak zrobił partię, czy mu jest dobrze z narzeczoną z którą chodzi... nie chcę już więcej mówić.

**E.:** W Imię...!

**B.:** Czy narieczona może mu oferować dużo pieniędzy, jest to piękna para, jest to ładne dziecko! Czy jest dostatecznie ubrany, aby się czymś okazać. Czy doszedł do dobrej pozycji i ma dobry zawód, aby na świecie czymś był.

Chcę w końcu jakiegoś chrześniaka, który coś przedstawia, nie chcę

takiego, który chodzi w starych szmatach. Nie chcemy już więcej

mówić!

To nas gniewa, że musimy o tym mówić.

**OBOWIĄZUJĄCY RYTUAŁ PRZY UDZIELANIU SAKRAMENTÓW**

**E.:** W Imię...! powiedz nam czy wolno, czy musimy albo powinniśmy używać starego rytuału przy udzielaniu Sakramentów, mów prawdę i tylko prawdę!

**B.:** W pełni i całkowicie powinni używać starego rytuału. Nowy rytuał jest naszą machinacją (*wskazuje w dół*) i wolnomularzy, którzy potrafili tak kręcić kardynałami, a między nimi i papieżem, który nie dosyć wcześniej to dojrzał. To jest taka sobie inscenizacja z tymi sakramentami i to z tymi wszystkimi, które zostały zmienione (*obrzędy przy udzielaniu Sakramentów*). Jest to także nasza machinacja z Ostatnim namaszczeniem.

**E.:** Mów prawdę w Imię...!

## SAKRAMENT OSTATNIEGO NAMASZCZENIA

**B.:** My (*demoni*) nie chcieliśmy więcej, aby wszystkie pięć zmysłów namaszczano olejem i aby odmawiana została odpowiednia modlitwa np. — "Wszystko co zgrzeszyłeś przez słuch..."

Specjalną uwagę zwracano na oczy i uszy, usta i nos jak też na ręce... Tego nie chcieliśmy, to dawało ciężko choremu, albo umierającemu za wielkie łaski. Myśleliśmy — jeżeli my... Tego jednak nie chcemy powiedzieć... **E.:** W Imię Trójjedynego Boga... NMP, powiedz nam prawdę! **B.:** Myśleliśmy, że osiągniemy wiele, gdy doprowadzimy kardynałów, albo tych w Rzymie, do tego, że będą namaszczeni tylko ręce (*i czoło*) poświęconym olejem, albo nie będzie to wcale poświęcony olej. Im powierzchowniej będą to czynili, tym mniej łask otrzyma umierający. A następnie może nam się jeszcze udać złapać człowieka na granicy życia za jakiś pompon i ściągnąć go na dół... To wymyśleliśmy i zarządziliśmy wspólnie z wolnomularzami. Ja myślę, że pozostało (*przy tym nowym posoborowym obrzędzie, rycie ostatniego namaszczenia*) takie "błogosławieństwo" od Tych tam u góry, małe błogosławieństwo pozostaje zawsze jeszcze.

Ale z zasady mają Ci tam u góry (*wskazuje w górę*) przeciw z tego (*nowego rytuału Sakramentów*) tylko wielki minus, aniżeli gdyby czyniono to właściwie (*czyli tak jak przed Soborem Watykańskim II*). To muszę teraz także jeszcze powiedzieć: Trzeba całkowicie i w pełni namaszczać **wszystkie pięć zmysłów**. Rodzina musi klęczeć dookoła łóżka, a kapłanowi trzeba wszystko powiedzieć. Potrzeba wody, krzyża dla umierającego, wody święconej, pięć kłębów waty, oraz wszystkiego innego. Wszyscy obecni muszą się modlić za umierającego.

Wtedy mamy mniej mocy i siły, aby go zniechęcić i doprowadzić go do tego, by nie żałował za grzechy. Dotyczy to przede wszystkim ludzi, którzy nie są w stanie łaski. Kiedy jednak namaszczone zostaną wszystkie ich zmysły, jeżeli zostaną wypowiedziane słowa: Niech ci będzie odpuszczone wszystko co zgrzeszyłeś twymi oczyma (*uszami, ustami itd.*), jeżeli wymienione zostanie to w odpowiednim miejscu i namaszczone, wtedy umierający otrzymuje o wiele większe łaski. Dochodzi nawet do tego, że ludzie znajdujący się w stanie grzechu śmiertelnego, przez to mogą jeszcze zostać uratowani..., że my właśnie musimy o tym mówić!

**E.:** W Imię... co musisz jeszcze powiedzieć z polecenia Matki Bożej, mów jednak tylko prawdę!

## SAKRAMENT BIERZMOWANIA

**B.:** A Bierzmowanie... to jest także rozdział dla siebie. O tym nie chcemy jednak mówić.

**E.:** W Imię Trójcy Przenajświętszej, mów czego chce Niebo, mów prawdę, mów co musisz powiedzieć!

**B.:** Tego nam właśnie brakowało, że jeszcze i to musimy wziąć na siebie. Stary (*Lucyfer*) wpadnie znowu we wściekłość...! Będzie on skakał nad nami i mówił: "Jesteście głupie zgnojone robaki... nie mogliście trzymać klapy!"

Ta Wysoka (*wskazuje w górę*) zmusza nas... Ta zmusza nas... O tym naturalnie stary także wie, a jednak będzie szalał, będzie szalał, on dręczy nas!

**E.:** W Imię Najśw. Maryi Panny...

**B.:** (*zwrócony do egzorcysty*): Nie cierpimy ciebie z tym twoim wielkim "różanem" (*Różāncem*) i tym wielkim krzyżem, którym błyskasz w słońcu na wszystkie wiatry (*strony*). Tego nie cierpimy, gdy jeszcze ktoś w takim ubraniu, na którym przymocowany jest ten krąg (*Różaniec*) i bujającym się błyszczącym krzyżem. Tego nie cierpimy, nienawidzimy takich *rzeczy*. Tego nienawidzimy.

**E.:** W Imię...!

**B.:** Ach! Bierzmowanie, bierzmowanie... to przekłēte Bierzmowanie. To byłby swego rodzaju nowy rozdział. O tym nie chcemy jednak teraz mówić!

**E.:** Powiedz więc krótko to co najważniejsze, w Imię... co Matka Boża rozkazuje powiedzieć i co dla nas jest najkonieczniejsze!

**B.:** Musicie jeszcze mówić: "Przyjdź Duchu Święty, oświeć nas, wzmocnij nas swą łaską..." powinniście jeszcze uklęknąć. Poza tym o bierzmowaniu nie potrzebujemy nic mówić. Przede wszystkim najpierw musicie, odśpiewać pieśń do Ducha Świętego, tak myśli Ta tam u góry, Ta Wysoka, jest to na czasie, (*śpiewają wszyscy tę pieśń*).

**E.:** Przyjdź Duchu Święty, oświeć nas, wzmocnij nas, prowadź nas, Duszo mej duszy, udziel mi wskazówek.

**B.:** Ta Wysoka chce także (*wskazuje w górę*) abyście odmówili częstkę Różańca — tajemnica chwalebna — Zesłanie Ducha Świętego. Przyjdzie mianowicie jeszcze więcej wypowiedzi, przyjdzie niestety jeszcze więcej, których my wcale nie pragniemy... (*Egzorcysty odmawiają częstkę Różańca trzecia tajemnica chwalebna — Zesłanie Ducha Świętego*).

**B.:** Należy odmówić w międzyczasie pewne wezwania modlitewne, a później 7 Zdrowaś Maryjo do siedmiu Boleści NMP. i trzy razy "Święty Boże" oraz pieśń o Chrzcie: — "Mocna powinna być więź mego chrztu" — jeżeli to możliwe wszystkie zwrotki... Ta Wysoka, czego też Ona nie wymyśli. Co tylko przyjdzie Jej do głowy, to chciałaby przeprowadzić (*burczy zagniewany*). Podczas odmawiania Różańca, przy Zdrowaś Maryja — woła Belzebub przy "błogosławionaś Ty... niebłogosławiona. Gdyby Ona nie była błogosławiona...

Przy odmawianiu: - "Który nam zesłał Ducha Świętego" - Belzebub przeszkadza: - Gdyby ON raczej nie zsyłał tego Ducha Świętego". Burczy w międzyczasie często i z obrzydzeniem).

**E.:** Mów w Imię...!

**B.:** Nie chcemy nic mówić! (*Zwrócony do egzorcysty: Idź przecież precz ty! Wy jesteście wszyscy trzech bezczelne kreatury!!!*

(*Ma tu na myśli trzech kapłanów egzorcystów*). Jesteście trzema bezczelnikami!

**E.:** W Imię Trójjedynego Boga, mów...!

**B.:** Belzebub zwrócony do kapłana; Ten robi cały czas krzyże, nie tylko krzyże, ten w tym kącie, wszędzie krzyże i jeszcze raz krzyże. Ja przez to jestem prawie wykończony (*jęczy*). Nienawidzę tych krzyży, cały czas tylko krzyże! Czy nie mógł on spokojnie pozostać w domu! Dlaczego on dziś się tu przywłókł?

**E.:** Mów co musisz powiedzieć, w Imię...

**B.:** Ach to bierzmowanie...

E.: Niepokalane Serce Maryi, rozkazuje, ty musisz być posłuszny!

**B.:** Bierzmowanie też nie jest praktykowane, tak jak powinno być, przynajmniej nie wszędzie. Przede wszystkim każe Ona powiedzieć (*NMP*), jeżeli przystępujący do bierzmowania powinien się do tego już od tygodni należycie przygotowywać. Powinien on często modlić się do Ducha Świętego i prosić Go o wiele łask. Jeżeli tego nie czyni, nie otrzyma wiele łask, które by w przeciwnym razie otrzymał. Jeżeli się ktoś nie modli, a otrzymuje tylko powierzchowną naukę o bierzmowaniu, jak to jest w większości wypadków, a później biegnie szybko do kościoła — klęka w ławce... i idzie naprzód aby otrzymać od biskupa takie dotknięcie... i znowu wychodzi nie myśląc o niczym — wtedy nie może oczekiwać wielu łask.

Z takiego przyjęcia bierzmowania nie można spodziewać się prawdziwych bojowników Kościoła Chrystusowego, jak by to powinno być.

**E.:** Czy ten niezniszczalny znak character indelebilis — pozostaje pomimo to niezatarty?

E.: Pozostaje, ale musi to być właściwie uczynione.

E.: Czy według dzisiejszego rytuału odbywa się to właściwie?

**B.:** Nie dzieje się to wszędzie właściwie, ale po większej części właściwie. Decydujące jest to, co się dzieje w sercu bierzewanego. Bierzewanym musiałby się bardzo dobrze przygotować, jak już powiedziałem. Tygodniami powinien by się przygotowywać i prosić Ducha Świętego i Tą Wysoką tam u góry (*wskazuje w górę*) i całe Niebo powinien błagać, aby się za niego modliło, aby stał się prawdziwym i dzielnym bojownikiem Chrystusa.

E.: Czy powinien się modlić także do Dusz Czyścicowych?

**B.:** Może się modlić także do Dusz w czyśćcu, powinien się modlić także za nie. Dusze w czyśćcu modlą się o wiele prężej, chętniej za takiego człowieka, który także za nich się modli. Wtedy są o wiele chętniejsze do wstawienictwa. Do wszystkich (*Świętych*) można się modlić. Także przy spowiedzi trzeba wezwać całe Niebo, Wszystkich Świętych i Błogosławionych, wszystkie Dusze Czyścicowe i wszystkie Chóry Świętych Aniołów. E.: Czy Aniołów Stróżów?

## ANIOŁOWIE STRÓŻOWIE

**B.:** Są tu wszystkie Chóry Aniołów objęte, do wszystkich razem. Naturalnie, szczególnie trzeba wzywać Anioła Stróża, a jeżeli ma się ich więcej, trzeba wzywać ich wszystkich. Wy kapłani macie mianowicie więcej aniżeli jednego. Są tacy, którzy mają dwóch albo trzech Aniołów Stróżów. Jeżeli jeden jest przy anielskim dziele, według tego jakie ma do wypełnienia obowiązki, ale także... nie chcemy już więcej mówić...

**E.:** W Imię...!

**B.:** ... ale także pozostali kapłani otrzymują przy święceniach kapłańskich drugiego Anioła Stróża. Jeżeli jednak mają mało do zarządzania, to wystarczy jeden, który jest wielki i kompetentny. W większości wypadków otrzymują kapłani drugiego.

E.: **Czy** biskupi otrzymują jeszcze więcej Aniołów Stróżów?

**B.:** Tak, według tego jak wielki jest ich urząd i ich odpowiedzialność. Wtedy otrzymują Aniołów... Ja myślę, że Aniołowie Stróżowie są wszyscy wielcy, ale nie wszyscy posiadają jednakową moc i

moc ochrony. Jest, znajduje się to w Bożych rękach i porządku, że są różnego rodzaju. U dzieci, które dorastają, dzieje się tak, że Anioł, który dotychczas stał u boku dziecka, przechodzi do ochrony, opieki nad innym dzieckiem, a temu człowiekowi, który dorasta udzielany jest inny Anioł o większej mocy, potęższe czy nawet jakiś Archanioł (*z wyższego Chóru itd.*)

Człowiek dorosły potrzebuje do ochrony, jak i dorastający Anioła o większej potężności, mocy. Tak postępuje z wami Bóg (*Ten tam u góry, wskazuje w górę*). Czyni On wszystko dla waszego dobra, On porządkuje, robi i reguluje wszystko, o czym wy nawet nie wiecie. Tak czuwa Jego Ojcowskie oko nad wami, a my tam na dole (*wskazuje w dół co mamy? strasznie jęczy*). Ach my bardzo niechętnie mówimy o Aniołach.

**E.:** Wolno ci było opowiedzieć nam cudowne rzeczy o Aniołach, jesteśmy za to winni Matce Bożej szczególną wdzięczność.

**B.:** Ona chce przez cały czas zawsze coś takiego, co sprzeciwia się naszym planom.

## **WARUNKIEM POPRZEDZAJĄCYM NIEOGRANICZONE DZIAŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO JEST MODLITWA**

**E.:** W Imię...!

**B.:** Muszę powrócić do Bierzmowania. Kiedy później taki bierzmowany, który poprzednio nie modlił się do Ducha Świętego, a później wcale tego nie czyni, nie będzie on nigdy prawdziwym bojownikiem Chrystusowym. Wtedy jego życie płynie z prądem i według życia tłumu, masy. Otrzymuje on o wiele mniej łask, aniżeli by otrzymał, gdyby bierzmowanie udzielone było właściwie z całym namaszczeniem i wszystkimi słowami jakie były dawniej wymawiane. Bierzmowany musi jak najbardziej współpracować z łaską, aby stał się prawdziwym bojownikiem Chrystusa, wtedy nie skręcałby na lewo na widok każdej najdrobniejszej przeszkody, która by stanęła na drodze. Być bojownikiem Chrystusa znaczy, stać przy Chrystusie i Kościele, także wtedy, kiedy jest ciężko, także wtedy, kiedy wszędzie jest ciężko. Są sytuacje kiedy jesteście przez świat otwarcie wyszydzani, zawstydzani, kiedy należałoby przyznać się i głosić zasady Chrystusowe. Musicie to jednak czynić, ponieważ Chrystus powiedział: "Każdy, kto wyzna Mnie przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem". Czynicie to tylko wtedy, kiedy postępujecie dobrze, kiedy żyjecie dobrze i jesteście prawdziwymi bojownikami Chrystusa.

**E.:** Mów co chce powiedzieć Najśw. Maryja Panna. Powiedz nam pełną prawdę!

**B.:** Przez całe życie musicie pamiętać, że posiadacie niezatarty znak, jeżeli ktoś został bierzmowany, to posiada niezatarty znak i gdy się potępi, możemy go w piekle więcej dręczyć, aniżeli tego, który był niebierzmowany.

**E.:** W Imię Najśw. Maryi Panny... mów prawdę!

## **SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA**

**B.:** A następnie małżeństwo. Nie można tak mówić: ach, my jesteśmy zaręczeni, możemy się uważać jako poślubieni i możemy stosownie do tego postępować jak chcemy. Jesteśmy przeznaczeni wzajemnie tylko dla siebie... Tak nie można, tego Ci tam u góry (*wskazuje w górę*) tam nie chcą. Trzeba się wyrzekać, być powściągliwym, aż do dnia w którym przystąpią wspólnie do ołtarza i tam małżeństwo zostanie przypieczętowane przed kapłanem i przed tymi tam u góry (*wskazuje ponownie w górę*) ... przed) w obliczu Kościoła i wszystkich (*świadków*) w obliczu Aniołów i Świętych na całe życie.

**Ludzie, którzy przed małżeństwem nie żyli powściągliwie i pozwalali sobie na różne miłostki — to musimy także raz powiedzieć — tacy nie będą, nie potrafią żyć po Bożemu i w prawdziwym małżeństwie, bo oni nie nauczyli się przedtem wyrzeczeń i ofiar, które są wymagane w małżeństwie.**

**Przez wielu chrześcijan jest praktykowane... że protestant i katoliczka albo odwrotnie — przychodzą i mówią:**

**Księżę proboszczu, co mamy czynić? Czy nie ma jakiegoś rozwiązania? Chcielibyśmy właściwie wziąć ślub w Kościele Katolickim, ale jeszcze nie jesteśmy całkiem zdecydowani, zastanawiamy się nad tym. A przecież katolik, katoliczka powinni się zastanawiać czy nie staną się protestantami, czy nie stracą swojej wiary?**

I kiedy tak są jakby w rozterce i zastanawiają się, to kapłan wychodzi im jeszcze naprzeciw i mówi: Ach, na to mamy sposób. Możecie obydwójce przyjść do kościoła katolickiego. My “zacelebrujemy” coś ekumenicznego. Ludziom się to podoba i używają, posługują się tym słowem, szafują nim pełnymi haustami. Przede wszystkim protestanci mówią: To było piękne, żeśmy mogli coś takiego widzieć. To nam dało teraz bardzo wiele. Naturalnie, nie widzą ani tego, jak wiele łask i jakiego błogosławieństwa wyzbywają się, katolicy (*przez mieszane małżeństwa*). Jako dobry katolik, nie może, nie powinien zawierać protestanckiego małżeństwa. Co później z tego wychodzi? Wtedy rządzą teść albo teściowa, a strona katolicka będzie bardzo poszkodowana, będzie miała bardzo ciężko.

A gdy jeszcze do tego dojdą różne krzyże w małżeństwie i brak zrozumienia jak ciężkie jest wtedy życie w takim małżeństwie. Dodatkowym krzyżem staje się jeszcze i to, że nie wyznaje tej samej religii albo konfesji. Z tego powodu przyjdą później spory i niesnaski. Małżeństwo jest już i bez tego dosyć ciężkie. Musimy powiedzieć jeszcze i to... Ona (*wskazuje w górę*) każe powiedzieć, że przed zakochaniem się trzeba się dowiedzieć o religii partnera i jeżeli jest się prawdziwym katolikiem, katoliczką, prawdziwym bojownikiem Chrystusa, trzeba z tym skończyć (*jeżeli druga strona nie jest katolikiem, katoliczką*).

**E.:** Czy niebo nie chce małżeństw mieszanych?

**B.:** Niebo nie chce małżeństw mieszanych. Przygląda im się (*toleruje*) ale ich nie lubi.

**E.:** Myślę, że byłoby to wszystko, co miałeś nam do powiedzenia o Sakramentach Świętych, albo Najśw. Maryja Panna chciałaby nam jeszcze coś więcej powiedzieć? W Imię...!

**B.:** Sakrament Małżeństwa powinien być zawierany z całą powagą. Wtedy w Kanie modlił się Chrystus przede wszystkim za tych małżonków, zatrzymał ich i udzielił im wskazówek, jak powinni żyć. Zamknął On ich bardzo w swym sercu, On bardzo kochał tych ludzi. Także ludzie zaproszeni na wesele powinni sobie wziąć do serca, że trzeba się za tę parę szczególnie modlić. Gdzie zawiera się małżeństwo, powinni ludzie, którzy idą na wesele, krewni i przyjaciele modlić się i nie tylko się modlić za tę parę, aby dorosła do swego zadania, aby wypełniali swoje obowiązki małżeńskie, dopóki nie rozdzieli ich śmierć. Powinno się to brać o wiele poważniej. E.: Dopóki nie rozłączy ich śmierć, w Imię Ojca...!

## **CELIBAT I PRAWDZIWE KAPŁAŃSTWO**

**B.:** Małżeństwo nie jest wcale łatwe.

Katolickim kapłanom wmawiamy: gdy zachowujecie celibat, jesteście w wielu rzeczach straceni, bo nie pijecie aż do dna kielicha radości... To szepczemy tak natrętnie i stale, aż dopóki kapłan... Wtedy musi tylko jeszcze taka... Nie chcemy już nic mówić, nie chcemy mówić!

**E.:** Taką kobietę?

**B.:** ... taką kobietę, która przyczepi się do kapłana, wtedy miara się przepełnia...

My szepczemy im: nie odmawiajcie brewiarza, to jest stracony czas. Gdyby jednak odmawiali jeszcze cały brewiarz jak to było dawniej przychodziłoby o wiele mniej. My jednak wiemy, jak to mamy robić...

**E.:** Czy co dnia odmawiać brewiarz?

**B.:** Gdyby każdy kapłan — bez wyjątku odmawiał przez godzinę brewiarz, jak to dawniej było, wtedy posiadalibyśmy małą moc, wtedy byłiby tylko nieliczni, którzy by upadli. Ci powróciliby jednak prędko z powrotem, nie byłoby tak zaślepieni, aby poślubić taką jakąś kobietę. Dojrzeliby to naprzód, gdyby odmawiali codziennie brewiarz (*śmieje się szyderczo*).

**E.:** A te, które uwodzą kapłanów?

**B.:** Te mają jeszcze większą winę... One wiedzą, że jest to katolicki kapłan i jaka pełnia błogosławieństwa, ... nie chcemy mówić!

**E.:** Musisz powiedzieć, czego chce Najśw. Maryja Panna!

**B.:** ... one wiedzą jaką pełnię błogosławieństwa posiada kapłan i jak wielki jest jego urząd. Dlatego nie powinno się do niego przybliżać. To są bardzo ciężkie grzechy, bardzo ciężkie, z których kary nie zostaną tak szybko zdjęte. Jeżeli się później tacy kapłani żenią... to już niejeden z nich brzydko, paskudnie wpadł. My sugerujemy im mianowicie;

będziesz miał pół nieba na ziemi, jeżeli weźmiesz tą babę...

**E.:** Pół nieba?

**B.:** Pół nieba, całego nie możemy dać, całego nie możemy dać, to nie w naszej kompetencji.

**E.:** Czy nie możesz nawet obiecać?

**B.:** Nie możemy nawet całkiem obiecać, ale połowę to im wmawiamy. Tą pchłą wsadzamy im w ucho.

Następnie staramy się rozkręcić taką szaloną erotykę i napiąć struny do najwyższego stopnia, aż z beczki wylatuje dno, (*aż do przesytu*). Wtedy myśli kapłan kiedy jest już w grzechu ciężkim... My nie popuszczamy wtedy tak łatwo. Czynimy wszystko, aby jeszcze myślał: jakby to było pięknie, gdyby miał dzieci... A później wmawiamy im jeszcze: jeżeli doszłicie już tak daleko, to też nie odgrywa już żadnej roli, jeżeli pójdzie się jeszcze dalej. A oni kroczą nadal po drodze grzechu, aż staną całkiem w błocie i nie wiedzą jak wyjść.

**E.:** Czy takim trzeba pomagać?

**B.:** Wtedy jest jeszcze tak, że oni myślą że jest im dobrze, mają wszystko, taki klarnet — wybaczenie — ale taka baba, która posiada tylko trochę charakteru nie będzie przybliżać się do kapłana, taka po większej części nie ma żadnego charakteru w małżeństwie. Czy myślicie, że posiada ona jeszcze jakieś cnoty jest nadal aniołem cnót? Opada wtedy maska a ukazuje się wtedy cała szpetota, szmata. Wtedy dopiero widzi się co pod tym kryje. Nie tylko brud i... nie chcemy o tym mówić.

**E.:** W Imię Ojca...!

**B.:** Wielu kapłanów później gorzko żałowało, a były także kłótnie, brak zrozumienia, wspólnego języka, zainteresowań. Kapłan studiował teologię i ma wykształcenie, po większej części nie wdaje się w takie spory, w jego sercu jednak wierci, drąży robak i dręczy go, czego już nie można zmienić. Gorzki żal i rozczarowanie opanowało już niejednego... To musimy jeszcze powiedzieć: wszystko co duchowe, co wielkie i religia stoi o całe niebo wyżej od tego co cielesne. To każe powiedzieć Matka Boża. Ciało trwa krótko i to jeszcze z... Och, my nie chcemy już mówić.

**E.:** Z wielu trudnościami?



**B.:** Ty zgadłeś. Pomyśleć tylko o zdradzie małżeńskiej i czymś podobnym. My ukazujemy im niebo na ziemi. W rzeczywistości jednak ma wielu z nich okropną drogę krzyżową...

Sprawy cielesne są naprawdę daleko od duchowych. Gdyby kapłani wiedzieli, co oni tracą przez to, że się sami poddają, rwali by sobie włosy z głowy, uciekaliby na kilometry od takiej baby, aby nie wpadli w pokusę. Łaska Boża jest większa i potężniejsza, wszystko obejmująca i wznioślejsza jak wszystko co cielesne, i wszystkie uciechy tego świata. Pomyślcie tylko o sadze Venus von Tannbauser (*opera*) Byłoby to wnet lepsze kazanie aniżeli je wygłaszają dzisiaj niektórzy kapłani. W każdym razie widzimy głęboki żal tego mężczyzny i jak on prawie rozplątywał się z bólu, że on udał się do Venus w górze. To byłoby naprawdę lepsze kazanie aniżeli niejedno z dzisiejszych kazań... Odnosi się to także do dnia dzisiejszego, bo czas nie jest inny. Dla Nieba czas nie istnieje, tam jest nieustannie — teraz. To wszystko ma znaczenie tylko tu na ziemi. Dla nas na dole i tam na górze (*wskazuje w górę*) czas nie istnieje. Dzisiejszy człowiek goni tylko za wygodą, przyjemnością, lekceważy sobie grzech (*można grzeszyć ile się chce*), nie będzie tak źle jak mówią...

Te pojęcia są sprzeczne z Niebem. Inaczej myślą o tym Ci tam u góry.

**E.:** Czy można mieć dwa razy niebo, tu na ziemi i tam u góry?

**B.:** Można powiedzieć, ty masz rację. Ci u góry myślą, że Niebo jako takie, można sobie zdobyć tylko cierpieniem, wyrzeczeniem, ofiarą. To muszą sobie znowu uświadomić kapłani i laicy. Na **niebo i wszelkie szczęście zasługuje się tylko przez dźwiganie krzyżów, wyrzeczenie i ofiary i wszystko to co jest przeciwne i niemile własnej naturze**. Przez to jest ono zasługiwanie, daje nieskończone piękno i chwałę, tym ludziom, którzy szli wąską ewangeliczną ścieżką.

## PANI WSZYSTKICH NARODÓW

18 stycznia 1977 r.

**E.:** Mów co masz nam do powiedzenia w Imię Jezusa, Trójcy Przenajśw. i Najśw. Sakramentu!

**B.:** (*jęczy*): Jest książka... Jest ona już kilka lat w księgarniach... Nosi ona tytuł: (*wzdycha*) "Pani Wszystkich Narodów". (*Die Frau Volker*). My demony podaliśmy, że jest to mistyczka, która do tego dosyć wiele cierpiała. Domieszailiśmy tam wiele dobrego, także o wojnie, głodach i katastrofach. Wolnomularze nie wstydzili się nawet użyć imienia krzyża aby mogła tylko innym zaszkodzić. Tamta u góry nie powiedziała nigdy (*wskazuje w górę*), że trzeba przyjmować to nowe i iść z duchem czasu. Książka jest z Amsterdamu.

Przeczytajcie ją raz. Obrazek z niej jest umieszczony w wielu kościołach. Mówi się tam. (*Taka modlitwa: Poślij teraz Twego Ducha itd. ...i na końcu:... niech Pani Wszystkich Narodów, która była dawniej Maryją, będzie teraz naszą Pośredniczką. To ostatnie wymienione zdanie, powinno niejednemu dać do myślenia: ...która kiedyś była... Maryją*) czy Jej już teraz nie ma?

To wykręciliśmy (*wymyśliliśmy*) my demoni wspólnie z wolnomularzami. Dobrze nam się to udało. Wyciągnęli oni to z niektórych świętych książek i pomyśleli, że musi zostać coś podobnego wykręcone. Ale równocześnie wskazywali stale i wciąż na Kościół, który musi się zbliżyć do modernizmu.

Później doprowadziliśmy także do tego, że książka ta otrzymała imprimatur. (*Belzebub się śmieje: ha! ha! ha! To myśmy wykręcili...*). Do tego mówi się w książce zawsze Pani, a nigdy Matka Boża lub coś w tym rodzaju. A następnie na obrazku ta modlitwa... "była kiedyś Maryja" — ha! ha! ha!... kiedyś była dla kościoła — który w to więcej nie wierzy... dla wielu była tym kiedyś... dla takich, którzy stawiają Jej Dziewictwo pod znakiem zapytania i nie chcą... aby istniało piekło. Małpujemy wiele, to co Ona dla waszego Kościoła czyni. Często małpujemy także mistyków. Naszymi roztropnymi głowami osiągamy wiele!

## MATKA BOŻA DO “OSTRZEŻENIA Z ZAŚWIATÓW”

(książki)

**E.:** Czy opublikowanie książki: “Ostrzeżenie z zaświatów” było wolą Najśw. Maryi Panny?  
Odpowiedz w Imię...!

**B.:** Tak jest. Ta Wysoka, jeżeli czegoś chce, to to przeprowadza choćby się nie wiem co działo. Działa Ona tak długo, aż osiągnie to co chce. Oni tam u góry mają swoje metody... My nie chcemy o tym mówić... Cieszyliśmy się bardzo, kiedy z tą książką nie szło tak szybko. Mieliliśmy nadzieję, że książka się rozpadnie, aniżeli się ukaze. Ale ta brudna szmata (*książka: Ostrzeżenie z zaświatów*) jednak przecież w jakiś sposób wyszła. Ach, ale tylko dlatego, ponieważ Ci z góry tego chcieli. Patrzeć na to z ludzkiego punktu widzenia, ten strzęp nigdy by się nie ukazał.

Ach!... że ten strzęp musiał wyjść! Jest to dla nas szalony minus! Ach, ten strzęp doprowadzi nas do szaleństwa! (*Belzebub, jak błyskawica, zrywa jednemu z egzorcystów stulę*).

**E.:** Stula należy do mnie, to nie jest twoja sprawa. Mów nadal w Imię Matki Bożej...!

## PIEKŁO NIENAWIDZI STUŁY KAPŁANA

**B.:** Zerwalibyśmy przekłete wszystkie stuły... do piekła i spalić! Wiecie jakbyśmy tańczyli z radości, gdybyśmy mogli wszystkie stuły i czapki (*birety — mitry biskupie*) zrzucić na stos, na jedną kupę i podpalić. Gdybyśmy to mogli! My diabli podpalilibyśmy to równocześnie ze wszystkich stron. Och dałoby to piekielny dym, który by dymił aż do końca świata. Mielibyśmy jedno z naszych świat!

## SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA 29 czerwca 1977 r.

**E.:** W Imię **NMP** mów co musisz powiedzieć o święceniach kapłańskich!

**B.:** To co my teraz musimy powiedzieć o tym Sakramencie musi się znaleźć w tej książce.

**E.:** Mów więc w Imię Trójcy Przenajświętszej...!

**B.:** Za to musicie odmówić całą koronkę do Najśw. Maryi Panny od Łez trzy razy św. Michale Archaniele i do Piotra i Pawła, jak też do każdego z dwunastu Apostołów i Zdrowaś Maryjo. Dopiero wtedy będziemy musieli mówić o tym Sakramencie... aby to także było prawdą — mówi Ona — musicie się modlić co Ona żąda. (*Zarządzone modlitwy zostały odmówione*).

**E.:** W Imię Niepokalanego Poczęcia, mów prawdę!

## NOWY RYTUAŁ

**B.:** Wysoka (*NMP*) nie kocha tego bardzo, jak dokonywane są teraz święcenia kapłańskie. Tego nowego rytuału. Oni nie kochają w niebie. Ten obrzęd nowych (*“odnowionych”*) święceń jest więcej pomyślany na widok ludu, aniżeli ze względu na Boga i Jego Majestat, Jego chwałę. Powinien pozostać ten sam rytuał jak dawniej, a główny nacisk powinien być położony na to, że kapłan jest kapłanem Najwyższego Boga, według postanowienia Chrystusa, Wiecznego i Jedynego Arcykapłana. Zamiast tego zważa się więcej na lud przy święceniach i przy rytuale.

Dlatego otrzymuje się o wiele mniej łask. Dlatego kapłani mają mniej rozeznania co jest dobre, a co jest złe. Gdyby święcenia kapłańskie były dokonywane tak jak dawniej, mieliby kapłani prędzej, więcej rozeznania od Ducha Świętego, co jest prawe, a co nie. To zaczyna się przy święceniach i dzieje się tak także przy św. Bierzmowaniu.

**E.:** W Imię Ojca...!

**B.:** Świecenia kapłańskie nie są tak dobrze dokonywane. Nie ma tam też całej pełni łask... Nie są pełnymi święceniami. Zadaniem kapłana jest umieć odprawiać dobrze Mszę św., udzielać dobrze Sakramentów świętych, błogosławić i święcić.

**E.:** W Imię Matki Bożej, mów prawdę!

## NIEZATARTY ZNAK

**B.:** Świecenia kapłańskie są bardzo wielkim, wzniosłym, wszystko obejmującym Sakramentem, przed którym my tam na dole musimy kapitulować. Także przez przyjęcie tego Sakramentu wyciśnięty zostaje na duszy niezniszczalny znak. Jeżeli mianowicie kapłan nie wykonał dobrze swego urzędu, źle żył i dostał się do nas, do piekła, możemy go o wiele więcej dręczyć.

To samo dotyczy dwóch Sakramentów: chrztu i bierzmowania. Te trzy Sakramenty wyciskają szczególne piętno na duszy, a znak ten nie może być zatarty nawet w piekle. Dlatego cierpią tacy ludzie i tacy katolicy w piekle, jak to jest w wypadku Judasza — o wiele większe męki, aniżeli gdyby tych Sakramentów nigdy nie byli przyjęli. To są nadzwyczaj wielkie Sakramenty, które przyjmującemu przynoszą o wiele większe łaski, aniżeli ludzie mogą to pojąć. Jeżeli łaski te się zmarnuje, to człowiek taki, względnie kapłan lub biskup będzie o wiele więcej i intensywniej dręczony aniżeli ten, który ich nigdy nie przyjmował.

Dlatego musi każdy, który chce być kapłanem badać się długo i dokładnie i pojąć czy się do tego nadaje i został do tego powołany. Jest wprawdzie wiele takich, którzy myślą, że zostali powołani do kapłaństwa, a właściwie powołani zostali do innego stanu, zawodu, jako laicy, *(tu przeszkadza Lucyfer i dręczy opętaną bardzo gwałtownie)*.

**E.:** W Imię Trójjedynego Boga, Ojca, Syna i Ducha Świętego, w Imię Jezusa Syna Bożego, który stał się człowiekiem, który umarł za nas na krzyżu, w Imię NMP, Niepokalanego Serca Maryi i wszystkich Aniołów i Świętych, w Imię św. Apostołów Piotra i Pawła, których obchodzimy dziś święto — powiedz nam teraz prawdę, co chce nam powiedzieć NMP o święceniach kapłańskich i o tym co do tego należy!

## ECONO ZATRIUMFUJE POMIMO WSZYSTKO

**B.:** Ach... To przeklęte **Econo** (*opinia demonów*) ono **zwycięży**. My czynimy wprawdzie jeszcze machinacje i czynimy wszystko przeciwko niemu, co tylko możemy. Ma ono jedynie prawdziwe kapłaństwo. *(Nie w sensie władzy święceń, bo tą mają i księża posoborowi, ale w sensie zachowania tradycyjnej nauki Kościoła i obrzędów, Liturgii, rytuału i po większej części życia według nauki katolickiej)\** To musimy przyznać. **Zwycięży Ono pomimo wszelkich sprzeciwów, ataków!!! Ono zwycięży!** Przede wszystkim nie byłoby wcale ataków, nie byłoby wcale atakowane, gdyby nie było prawdziwe, prawe. Mogłoby to wszystkim innym być obojętne co oni tam robią, mówią (tzn. *dzisiejszym kardynałom watykańskim*) i biskupom spod znaku modernizmu, którzy tyle mówią o solidarności i o wychodzeniu naprzeciw... *{Jęczy i oddycha z trudnością}*. Dlaczego nie pozwolą temu Przełożonemu Seminarium Duchownego (*Econo*) iść swoją drogą, dlaczego dręczą go tak bardzo! Pochodzi to stąd, ponieważ my demoni tak chcemy, ponieważ my się boimy prawdy i nie chcemy jej, ponieważ Kościół mógłby od nowa zmartwychwstać! Nie chcemy aby Kościół zwyciężył i aby mógł jeszcze raz tak zmartwychwstać, jak by to musiało być i jak Oni, Ci z góry tego chcą. *(wskazuje w górę)*. Tego my nie chcemy. Dlatego oprócz wściekłości, przeciwko papieżowi Pawłowi VI mamy także szaloną wściekłość przeciwko **Lefebvre**, temu arcybiskupowi. Na niego mamy drugą *(po papieżu)* największą wściekłość!!! Ale oni obydwaj w końcu zwyciężą!

**E.:** Co chce NMP nam jeszcze powiedzieć o święceniach kapłańskich, mów prawdę i tylko prawdę!

## ZADANIE KAPŁANA

**B.:** Kapłani muszą uczyć. Czy czynią to jeszcze dobrze? Czy mówią jeszcze dobre, właściwe kazania? Czy dzieci dobrze nauczają? - Po większej części nie!

Przekręcają oni wiele, głoszą prawdę nie taką jaką mają obowiązek ogłaszać. Nie uczą oni dzieci, ani w kościele o cnotach i wadach, albo jak się te cnoty powinno praktykować, ćwiczyć. Tak jak teraz większość z nich mówi i uczy na kazaniach... to w wielu wypadkach opowiadania anegdotek. Biorą oni wiele z tak zwanych "synodków" (*Synedelscher*) ponieważ wspomagają się oni swym własnym modernizmem i chcieliby także doprowadzić do tego lud. Lud sam też nie chce prawdy... Chce on iść po drodze najmniejszego oporu. W ten sposób mają oni ułatwioną grę. O cnotach i naśladowaniu Chrystusa

nie słucha się już dzisiaj chętnie. O cierpieniach, o ciężkim cierpieniu i krzyżu... tego człowiek dnia dzisiejszego nie lubi słuchać. Nie chce on postępować śladem krzyża Chrystusowego jakby tego chcieli Ci tam u góry (*wskazuje w górę*). Chciałby on żyć tylko swymi rozrywkami... Nie każdy kapłan odprawia dziś codziennie Mszę świętą. Niektórzy tylko raz albo dwa razy w tygodniu... Lud to zaledwie spostrzega, bo i tak nie chodzi wiele na Mszę św. Popatrzcie w końcu na Kościoły. **Im więcej otwierają śluzę na modernizm, tym mniej ludzi jest w kościele. W ten sposób obniża się życie religijne.** **E.:** Mów w Imię...!

## **UTRATA ŁASK PRZEZ BRAK CZCI PRZY MSZY ŚWIĘTEJ**

**B.:** Są teraz kapłani, którzy uważają, że nie ma potrzeby zginać kolana przy świętym przemienieniu. Ale np. przyjdzie biskup i udziela Bierzmowania, albo przy innych okazjach, wtedy nagle zginają kolana. Wtedy czynią nagle, ponieważ myślą, że na biskupie nie robi to dobrego wrażenia, kiedy stoją tak jak żołnierz, szczególnie dlatego nie, ponieważ biskup robił to jeszcze lepiej. My demony poddajemy im wtedy: zrób parę ukłonów, uniż się, w przeciwnym razie biskup cię zruja. Podajemy im te myśli, tak że biskup wcale nie spostrzega, że oni na co dzień nie postępują dobrze. Gdy jednak w kościele jest tylko sam lud, a nie ma biskupa, ani żadnego wyższego, wtedy nie czują się małymi, pokornymi, nawet przed Tym tam u góry, aby raczyli uczynić ukłon, przyklęknienie. Mają oni uczucie (*odczucie*), że przed Tym (*wskazuje w górę*) można stać... To nie odgrywa u nich żadnej roli. Nic to także nie znaczy, jest to "poprawne", kiedy ludzie w kościele siedzą podczas przeistoczenia we Mszy Świętej, wcale na to nie zważają, jakby ich nie było. Stoją także podczas błogosławieństwa jak żołnierzyki z ołowiu, to nie ma dla nich znaczenia... To jest tylko Ten u góry (*wskazuje w górę*)... Musimy także wspomnieć, że ten — jak to już musieliśmy powiedzieć — nowy porządek — jest strasznym niszczącym minusem dla ludu i kapłanów. Wielu ludzi dostrzega to wprawdzie, ale innym jest z tym dobrze, ponieważ łatwiej jest, gdyż można prawie podczas całej Mszy siedzieć, a wszędzie są ułatwienia (*Duch czasu... przenosi się i do Kościoła...*)

Gdyby ludzie musieli przy Mszy klęczeć... jak to było dawniej... w wielu miejscach klęczą jeszcze... ale gdyby wszędzie na całym świecie musieli klęczeć i Temu tam u góry okazywać należną Mu cześć... wtedy byłoby także więcej łask i Miłosierdzia Bożego. Gdyby znowu klęczeli, tak prawdziwie pobożnie się modlili, wtedy spostrzegliby, że prowadzą oni za łatwe, za wygodne i powierzchowne życie. Dotyczy to także kapłanów, a niekiedy nawet biskupów... **E.:** W Imię... mów prawdę!

## **DOBRY PASTERZ**

**B.:** Prawdziwe kapłaństwo zachowuje także celibat — każe Ona powiedzieć, Ta Wysoka. Prawdziwe kapłaństwo nie ma nic wspólnego z pragnieniem wygody i drogą najmniejszego oporu. Prawdziwe kapłaństwo poświęca się całkowicie ludowi, a to jest identyczne z Chrystusem... Mistycznym Ciałem Chrystusa.

Prawdziwy kapłan pozwoliłby się raczej uśmiercić, aniżeli nie wypełnić tego czego chce Chrystus i jak tego chce i jak tego chcą Ci tam u góry. (*wskazuje w górę*). Teraz mieliby dużo czasu (*dobry czas*) do odwiedzin domowych, (*kolęda*). Dawniej nie mieli nawet pojazdów, a jednak szli godzinami aby zaopatrzyć chorych. Szli także godzinami do domów gdy tylko przeczuwali, że mogą nawrócić duszę, żadna ofiara nie była dla nich za wielka. Dzisiaj... popatrzcie tylko po miastach... Czy są tam jeszcze ludzie odwiedzani?

Tylko nieliczni, i to przeważnie nie z powodu zbawienia duszy. Wielu ludzi żali się nawet, że ich się nie odwiedza. **Im więcej posiadają kapłani pojazdów i udogodnień, tym mniej idą do ludzi.** Pochodzi to tylko stąd, że mają za mało łask i za mało się modlą... ponieważ nie odmawiają brewiarza, nie są dobrze wyświęceni, nie mają ducha prawdziwego kapłaństwa Chrystusowego, nie żyją prawdziwym naśladowaniem Chrystusa, nie mówią na kazaniach w Imieniu Bożym o krzyżu, cierpieniu i ofierze.

**Prawdziwy pasterz gotowy jest oddać swą krew za każdą owieczkę. Szuka on swych zagubionych owieczek, chociażby były nie wiem jak zagubione i w zaroślach — z ofiarą i wyrzeczeniem się.** Chrystus powiedział w przypowieści o dobrym pasterzu, że szuka on zagubionej owieczki, dopóki jej nie znajdzie, a wtedy bierze ją na barki i w niebie jest wtedy wielka radość...

Tego nie mówił tylko tak na wiatr. Chciał to przede wszystkim powiedzieć kapłanom, biskupom i klerowi... Nauka ta jest niewzruszona i trzeba ją brać bardzo poważnie, a jeżeli się tego nie czyni, to nie ma naśladowania Chrystusa. Ci tam u góry, nie mają z takich kapłanów" żadnej radości, którzy nie chcą szukać zagubionych owieczek i robią tylko to co leży w ich interesie doczesnym.

**E.:** W Imię Trójcy Przenajśw. mów nadal!

## **PROBOSZCZ Z ARS**

**B.:** Trzeba poświęcać się, ofiarować jak proboszcz Vianey z Ars. Modlił się on całymi nocami, kiedy wiedział, że owce z jego owczarni całkiem

i wcale nie żyją według woli Bożej. Oddał on wszystko i ofiarował, nie położył on się nawet do solidnego łóżka spać. Często modlił się godzinami przed Tabernakulum. Najczęściej tylko, aby ratować choćby jedną duszę. Przeżywał on ciężkie ataki od nas z dołu (*wskazuje w dół*) często tylko z powodu jednej duszy i to pomimo tego, że nie był wcale taki zdolny, uczony. Ciężko mu szła łacina i teologia. Dzisiejsi kapłani mniemają o sobie: my jesteśmy mądrzy, uczeni, jesteśmy doktorami, wiemy wszystko lepiej ... ale w końcu nie o to chodzi Tym tam u góry (*wskazuje w górę*). **Nie patrzą Oni jaki ktoś jest uczony, ile w mózgu ma filozofii i matematyki. Patrzą oni w pierwszym rzędzie: czy jest on dobrym pasterzem? Czy szuka swych owiec, czy jest gotów oddać życie za swe owce? Na to patrzą Ci tam u góry, a to jest największy minus, że tego dzisiejsi kapłani nie mają i nie czynią.** Trzeba by znowu mówić na kazaniach o proboszczu z Ars i o Katarzynie Emmerich, która cierpiała i modliła się za Kościół na swym łożu boleści.

Wiele innych Świętych czyniło to także. Ojciec Pio cierpiał wiele za Kościół i za grzeszników. Trzeba by wołać z ambon, aby o wiele więcej czasu poświęcano na naśladowanie Chrystusa, a nie na doktoraty. To jest dobre, niektórzy tego potrzebują. U większości jednak, byłoby lepiej gdyby nie trawili całych lat na filozofii, matematyce

albo teologii itp.

Dla wielu byłoby lepiej, aby pół nocy modlili się i wzywali Ducha Świętego i żyli według prawdziwego naśladowania Chrystusa i nauki św. Ludwika Grignon i gdyby oddali się całkowicie Matce Bożej, Jej Niepokalanemu Sercu i Najśw. Sercu Jezusa, patrzyli na krzyż i spełniali wiernie to, czego chcą Ci tam u góry. Byłoby to lepiej, aniżeli godzinami myśleć i studiować tylko po to aby zaimponować światu...!!! Że ja to musiałem powiedzieć (*krzyczy*) że ja to musiałem powiedzieć!!!

**E.:** W Imię... mów prawdę!

**B.:** Na przykład Lenin, ojciec rosyjskiej rewolucji powiedział: trzeba poświęcić całe noce i cały czas dla rewolucji...

Wielu jednak kapłanów nie czyni tego, co czynią niewierni. Lenin wiedział czego potrzeba aby przeprowadzić rewolucję, on ofiarował się za... ale dzisiejsi kapłani (*każe Ona powiedzieć, Ta Wysoka*) nie są już gotowi ofiarować się całkowicie za lud i oddać ostatniej rzeczy.

Muszą się wprawdzie liczyć z tym: im więcej się ktoś ofiaruje, tym więcej my go zwalczamy. Tak też było i z proboszczem Vianey. Zapaliliśmy jego pokój... To jednak nie ma znaczenia, każą powiedzieć Ci tam u góry. Pomimo to, Ta Wysoka i Ci tam u góry — zwyciężą... a kapłani, którzy wykonują prawdziwe kapłańskie obowiązki dobrze odnoszą nieporównanie wielkie zwycięstwo. Nie może się z tym równać żaden doktorat, żaden wysoki tytuł, co czynią dobrzy kapłani, którzy mają jeszcze prawdziwe rozeznanie dusz, u których dusze są jeszcze w cenie, prawdziwe rozeznanie ludzi i mogą wczuć się w położenie każdego serca ludzkiego. Oni zadają sobie pytanie: co mógłbym uczynić jeszcze, aby ratować tych ludzi, w jaki sposób będę mówił kazanie, i co powinienem czynić aby przystępowali do Sakramentów Świętych?

**Do** tego naturalnie należy także to, aby Sakramentów udzielać dobrze i według starego rytuału, aby towarzyszyło im błogosławieństwo (*więcej laski*).

W przeciwnym razie ponieśli już stratę na samym początku. Niebo musi być gwałtem zdobyte, pośród przeciwności. Chrystus i Apostołowie wykonywali swoje prawdziwe kapłaństwo w najpełniejszym, najczystszy i niezrównanym stopniu. **Nie patrzyli czy zostaną uwięzieni albo umęczeni. Nie bali się niczego. Współcześni kapłani natomiast boją się, że mogliby się pozbyć swego urzędu, gdyby nie czynili dokładnie tego, co mówią biskupi (modernistyczni), pomimo, że nie jest to prawdą i pomimo, że nie jest to posłuszeństwo według Tych tam u góry (wskazuje w górę).**

Przecież my musieliśmy powiedzieć, że teraz nie potrzeba być posłusznym tam gdzie się nie rozkazuje jak należy... (*według woli Bożej*). Ach! to jest szaleństwo, żeśmy to musieli powiedzieć!

**E.:** Można powiedzieć, że “należy być więcej posłusznym Bogu, aniżeli

ludziom? W Imię... mów!

**B.:** Bogu trzeba być więcej posłusznym aniżeli ludziom!

Czy Apostołowie oglądali się kiedykolwiek na ludzi, na Rzymian albo ja wiem na kogo jeszcze? Oni mieli odwagę! Szli do więzienia i pozwolili się męczyć dla Chrystusa... Gdzie jest więc u dzisiejszych chrześcijan święte Bierzmowanie... pieczęć bojownika Chrystusowego wyciśnięta na czole?

Katolicy mają w końcu tę pieczęć — u kapłanów dochodzi jeszcze święcenie kapłańskie do tego i pomoc Aniołów. O dla Boga! **Dlaczego kapłani się nie modlą do swych Aniołów, nie wzywają Patronów Kościoła: Piotra i Pawła... wszystkich Apostołów i Świętych Nauczycieli Kościoła?**

Czego by ich oni nauczyl, albo czym by ich mogli natchnąć, gdyby ich o to prosili i wzywali! Przede wszystkim także i głównie Ducha Świętego!

Apostołowie nie bali się niczego i nic nie było im za wiele. Udzielali oni dobrze (*prawidłowo*) św. Sakramentów i mieli dla nich wielką cześć. Tam trzeba patrzeć na św. Apostołów... a nie na to co przyszło później, na pojedyncze grupy, które nie żyły i nie działały według przykładu Apostołów (*np. Komunia na rękę i na stojąco*). Nie wolno patrzeć na te sprawy negatywnie, najmniej wzniosie na obniżenie lotu niektórych grup pierwszych chrześcijan, lecz na to co dobre, co jest w górę i na to co czynili ci najlepsi... Nie można mówić, że ci lub owi także to czynili... i do tego myśleć, że to jest na pewno dobre. To jest szalenie pustoszący błąd. Ach... ten proboszcz z Ars, tego nienawidziliśmy, do tego czuliśmy straszną wściekłość. On był przecież taki głupi i nie potrafił posługiwać się dobrze łaciną, w jaki sposób mógł on nam wyrwać taką masę ludzi, którzy by w przeciwnym razie przyszedli do piekła. Ach, Ona każe powiedzieć: gdyby było jeszcze więcej takich kapłanów jak ten proboszcz Vianey!

Nie zależy to ani od pieniędzy, ani od dóbr, ani od inteligencji. Zależy to od tego co ci kapłani czynią, co mają w duszach i jak wypełniają wolę Bożą.

Poza tym mogą być nawet ostatnimi z ludzi w opinii świata, i choćby zdawali się być w ogóle niczym i zajmowali tylko najniższe stanowiska, to są o wiele więksi w obliczu Tych, tam u góry... aniżeli miałby ktoś z nich "czapkę" biskupią, kapelusze kardynalski, albo diabli wiedzą co tam jeszcze.

Ach, żeśmy to musieli powiedzieć!

**E.:** W Imię NMP mów...!

## **WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ URZĘDU PASTERSKIEGO**

**B.:** W związku z tym musimy także jeszcze powiedzieć: Niektórzy biskupi i kardynałowie zrobiliby lepiej, gdyby zostali skromnymi laikami, aniżeli to, że swój urząd (*powołanie*) wykonują źle albo niedbale. Mają oni ogromną odpowiedzialność. My możemy ich o wiele więcej męczyć, kiedy przyjdą do piekła.

Dla wielu z nich lepiej by było pozostać laikami, bo co jest godnością, jest także gniotącym ciężarem. Niektórzy lepiej by zrobili, aby spędzali całe noce, na modlitwie jak ów proboszcz z Ars, albo czyniliby tylko to czego chcą Ci tam u Góry, aniżeli zajmować się sprawami, które do nich nie należą.

Lepiej aby modlili się do Ducha Świętego o światło, o rozeznanie... co powinni czynić, aniżeli bez namysłu zakazywać pielgrzymować do miejsc łaski, albo po prostu czynić to co im szepczą ich wikariusze, albo diabeł wie jeszcze kto. Powinni oni przecież przeprowadzić swoje zamiary, chociaż by nawet byli dyskryminowani i musieli swoje rozeznanie przeciwstawić wszystkim opiniom tych poddanych, które nie pochodzą z Ducha Świętego. Byłoby o wiele lepiej odsunąć ich od siebie i powiedzieć im: przepraszam, ja muszę działać według swego rozeznania i sumienia i wykazać się odwagą jak święci Apostołowie Piotr i Paweł, którzy mieli niezrównaną odwagę. A jak odważnym był Chrystus. Aż do śmierci na krzyżu był atakowany i znienawidzony przez faryzeuszy arcykapłanów i uczonych w piśmie. Czy poddał się dlatego? Nie powiedział On: Gdy oni mnie tak atakują wyrzekam się mojego posłannictwa. Ukrzyżowanie nie ma sensu. Ludzie później i tak nie usłuchają. On przewidział jak wielu nie będzie Go później naśladowało. Musiałoby Go to całkiem zniechęcić. Naturalnie był On Bogiem, jednak w Ogrodzie Oliwnym cierpiał tylko jako człowiek. Jego Boskość "odsunęła się" w pewnym stopniu. Musiał On wytrwać w swym człowieczeństwie, w całej jego słabości i opuszczeniu. Pomimo to wytrwał do końca i tak też naśladowali Go Jego Apostołowie. Nie powiedzieli oni: Gdy jesteśmy tak atakowani, prześladowani — z czym nie liczyliśmy się — to nie możemy tak dłużej trwać. Nie tego nie powiedzieli. Wytrwali aż do końca. Chrystus oddał nawet swą ostatnią kroplę Krwi na krzyżu, a wy powinniście Go naśladować, dotyczy to szczególnie stanu kapłańskiego: biskupów, kardynałów, kapłanów. Ta Wysoka każe was zapytać dokąd wy idziecie. dokąd prowadzi was modernizm? (*wasz modernizm*).

**E.:** W Imię Boga W Trójcy Jedynej, Ojca...!

## **DECYDUJE PRZYKŁAD KAPŁANA**

**B.:** U pierwszych chrześcijan, za cesarza Nerona, było wielu takich, którzy szli na męczeństwo do wylania aż do ostatniej kropli krwi. Do tego stopnia naśladowali Chrystusa, że nie bali się śmierci. Ale dzisiejsi ludzie patrzą na przykład kapłanów, którzy niestety nie są tacy jak być powinni i idą po drodze najmniejszego oporu.

**Gdyby wierni widzieli, że kapłani są gotowi do każdej ofiary i każda ofiara nie jest dla nich za wielka i za trudna, albo każda modlitwa nie jest dla nich za wiele, aby uczynić wszystko dla swych owieczek, to wierni mieliby dla nich większe poważanie i szacunek!**

I tego brakuje dzisiejszemu klerowi. Gdyby wierni mogli się o nich oprzeć i znowu usłyszeć dobre kazanie i zobaczyć, że Sakramenty są udzielane z należną im czcią, mieliby także poważanie i takie łaski, że także laicy mogliby łatwiej odnaleźć drogę do Chrystusa i przekonaliby się, że trzeba iść drogą krzyża i wysiłku, a

nie staczać się po równi pochyłej, czy iść szeroką drogą, kora wiedzie do przepaści. Wiele dusz wstąpiłoby znowu na wąską ścieżkę, która prowadzi do nieba.

Musielibyśmy już to powiedzieć niedawno, kiedy musieliśmy mówić o celibacie, że aby zasłużyć na niebo, potrzeba wiele ofiar i wyrzeczeń i tylko tak można do niego dojść. Na niebo nie można sobie zasłużyć siedząc przy telewizorze, w aucie, albo zbytkowym życiem, ani też wysiadymieniem przy suto zastawionych stołach, czemu ulega wielu ludzi. Zdobycie nieba wymaga wyrzeczenia, postu, cierpienia, naśladowania Chrystusa. Nie chcemy już więcej mówić!

Żeśmy też to musieli powiedzieć! Jan Vianey nie zwracał uwagi na jedzenie, otrzymywał on przez to łaski dla swych owieczek, ponieważ pościł do ostateczności i modlił się. Spostrzegł on załedwie, że jego ziemniaki, jedzenie jest, skwaśniałe. Jadł on po prostu to co mu się trafiło, co miał pod ręką. Nie spostrzegł przede wszystkim tego, że był głodny.

Naturalnie, byłoby to nierozsądne, gdyby kapłan nie jadł. Coś trzeba już jednak zjeść, ale nie powinno się wpadać w przeciwną ostateczność. W związku z tym musimy teraz powiedzieć (*woła zmęczonym głosem*):

wy kapłani, biskupi, kardynałowie — mówcie znowu kazanie o cnocie, idźcie znowu drogą krzyża!

Dołączcie wasze serca do Niepokalanego Serca! Wzywajcie św. Aniołów! Wzywajcie szczególnie Ducha Świętego i proście Go o siłę! Głoście Ewangelię w całej prawdzie — kazanie o cnotach i krzyżu! **E.:** Mów prawdę w Imię Matki Bożej!

## DZIEŃ SPRAWIEDLIWEGO GNIEWU BOŻEGO

**B.:** O dla Boga! Wy kapłani - **nawróćcie się! Idźcie drogą Krzyża!** Dojrzyjcie wreszcie, że nie prowadzicie waszego ludu prawą drogą. Ta Wysoka (*N M P*) każe powiedzieć:

**Biskupi, kapłani, kardynałowie laicy... dojrzyjcie wreszcie jaka nastala godzina!!! Jest pięć lub dziesięć minut po dwunastej... Już jest po dwunastej,** każe Ona powiedzieć, każe Ona wołać — krzyczeć: wstąpcie wreszcie na drogę cnoty, krzyża i dojrzyjcie znowu dokąd powinniście iść i gdzie należycie, bo wy tego już nie wiecie! Czyńcie pokutę, módlcie się!!!

Jeżeli to możliwe, módlcie się dzień i noc... i nawróćcie się, aby także wasz lud się nawrócił. **Módlcie się, czyńcie pokutę i nawróćcie się... ponieważ... przyjdzie dzień** (*woła wzburzonym głosem*)... **dzień sprawiedliwego gniewu Bożego... Tego tam u góry który was zmiążdży, jeżeli nie dojrzyjcie jak powinniście prowadzić wasze stada!** (*owczarnię*). Laicy módlcie się także i wy, i czyńcie pokutę za waszych kapłanów, którzy już nie wiedzą jaką drogą idą! Starajcie się bardzo usilnie całą waszą świadomością i wszystkimi siłami iść za tym głosem, gdyż w przeciwnym razie pójdzie jeszcze tysiące dusz na zatracenie.

Biskupi, kapłani i laicy idźcie drogą krzyża... Dojrzyjcie, że już dawno wybiła dwunasta. Jest to jedno z ostatnich ostrzeżeń. Ostrzeżenie z zaświatów, które stara się jeszcze aby ludzie przejrżeli i nawrócili się! **Gdybyście wiedzieli na jakiej drodze się znajdujecie... Gdybyście wiedzieli jaka wybiła godzina i jak tam na dole wygląda w piekle ukrzyżowalibyście się sami.** Sami męczylibyście się, czynilibyście pokutę aby nie zostać potępionymi... abyście chociaż o kilka lat mogli skrócić straszny ogień czyśćca. To każe Ona powiedzieć. Ta Wysoka, a także Ci tam u góry, każą to powiedzieć i jeszcze raz powiedzieć. Książka ta, ta druga część mówi teraz ostatnie słowo: czyńcie pokutę, módlcie się, nawróćcie się, ponieważ... gniew Boży was zmiążdży, jeżeli się nie nawrócicie (*jęczy*).

Ta Wysoka płacze gorzkimi łzami, ponieważ widzi jak wiele Jej dzieci dojrzy za późno...

**Jak wiele Jej dzieci i kapłanów i biskupów i kardynałów jest zaślepionych i nie widzi.** Ona mówi i każe powiedzieć: — O dla Boga!... Usłyszcie w końcu to **Ostrzeżenie, ostatnie ostrzeżenie z drugiego świata, czyńcie to co Ona chce.**



Proście o łaskę Bożą... nawróćcie się dopóki nie jest za późno i dopóki nie dotknął Was gniew Boży... I Ona przyjdzie... i musi pozwolić spaść ramieniu swego Syna! My powiedzieliśmy, my powiedzieliśmy... koniec, ostatnie słowa powiedzieliśmy... dla drugiej części tej książki!... Żeśmy też musieli to powiedzieć... na rozkaz Tej Wysokiej (*krzyczy*) aż do szpiku kości.

## POSŁOWIE

**Wielu przypuszcza, że w związku z wyborem nowego papieża (*Jana Pawła II*) sytuacja w Kościele poprawi się, nastąpią reformy itd. i wszystko będzie jak najlepiej — nie przyjdzie zapowiedziany w tej książce “dzień gniewu Bożego tj. trzecia wojna światowa, głód, morze, trzy dni ciemności, wyginięcie dwu trzecich ludzi itp.**

Oczywiście mogłoby tak być to znaczy pokój itd. gdyby ludzie, a zwłaszcza ci u góry w Kościele i w świecie — nawrócili się. Ale kto patrzy realnie., widzi i wie, że to nie nastąpi, bo po prostu ludzie tego nie chcą (*ogół ludzi, a nie jakaś mała garstka, która przejrzy, czy już przejrzała.*) Według przepowiedni fatimskiej oraz różnych mistyków dawnych i tych dzisiejszych zapowiadany “dzień gniewu” Bożego nastąpi pod koniec XX wieku. Wiele z tych przepowiedni już się spełniło (*śmierć dwu papieży, niespodziewany wybór trzeciego Polaka itd.*) a inne spełniają się coraz bardziej widocznie na naszych oczach. A więc jesteśmy widać to jak na dłoni u wrót ważnych rozstrzygnięć dla świata. Przysłowiowo można powiedzieć: Hannibal u bram! Dzień gniewu Bożego wisi już tylko na włosku!!! Maria Julia Jaheny, stygmatyczka francuska zapowiedziała też, że pod koniec XX w. będzie dane wielkie ostrzeżenie, straszne ostrzeżenie na niebie i ziemi przed dniem gniewu Bożego. Będzie ono wstrząsające i przez wszystkich widziane i przeżyte. Ludzie struchleją z przerażenia, wielu umrze nawet. Dlatego trzeba być gotowym — w stanie łaski uświęcającej ! — Trzeba wynagradzać za grzechy swoje i świata przez Różaniec codzienny, najczęstszą Komunię św. wynagradzającą ofiarowaną Matce Najświętszej, wynagradzać przez ofiarowanie codzienne czynności dnia, przez modlitwy (*koronki do Miłosierdzia Bożego, Ran Pana Jezusa itd. oraz przez ofiary*).

To jest jedyny ratunek na nadchodzące dni.

Ci, którzy będą wynagradzać tymi praktykami wyżej wymienionymi mają zapewniony ratunek Matki Najświętszej. Tak powiedziała w kilku ostatnich objawieniach.

## SAMOUSPRAWIEDLIWIENIE ANNELIESE MICHEL

Jest to wypowiedź pośmiertna studentki niemieckiej — ofiary wynagrodzenia za Niemcy, która sama ofiarowała się Bogu za Niemcy.

Bóg przyjął jej ofiarę i dozwolił aby cierpiała od szatana, aby uprosić im łaskę nawrócenia. Umarła w czasie egzorcyzmów w Bawarii w Klingenberg. Z powodu jej śmierci w czasie egzorcyzmów, wytoczono egzorcyzmom, kapłanom katolickim proces, obwiniając ich o spowodowanie nieumyślnie jej śmierci z powodu wyczerpania, głodu itp.

Anneliese Michel po śmierci w pewnym objawieniu opowiada o swej ofierze, przyczynie śmierci itd. Anneliese jest inną osobą niż ta z książki “Ostrzeżenie z zaświatów”.

16 września 1977 r. Rano około godziny szóstej:

“Jestem Anneliese Michel. Ja także mogę dziś do was mówić, na pociechę wszystkim, którzy z powodu mej śmierci cierpią i walczą.

### Nie było tam żadnego zagłodzenia tylko ofiara wynagrodzenia

Pan ma swoje zamiary dla tej mojej szybkiej śmierci. Nie była to śmierć z zagłodzenia, lecz śmierć, która dokonała ofiary wynagrodzenia, to znaczy, że miara mego cierpienia dla wynagrodzenia była pełna. Owoc

był dojrzali, aby go zerwać i wejść do Królestwa Błogosławionych Zastępów. Bóg w Trójcy Jedyny, przyjął mą ofiarę wynagrodzenia.

Nie wierzcie, że z powodu egzorcyzmu Ojca Arnolda Renza, przesłama do wieczności. Egzorcyzm ten służył tylko temu, aby udowodnić że istnieje wieczność, niebo, piekło i czyściec.

### **Złe duchy**

Bóg dopuścił, że złe duchy zawładnęły mną i we mnie, nie z powodu mych grzechów, lecz dla dowodu, że istnieje piekło i diabeł. Kto odważy się jeszcze zaprzeczyć, że istnieje piekło, diabeł. Kto odważy się jeszcze zaprzeczyć, że są demony i dobre duchy — Aniołowie, którzy wzywają każdego do walki. Każdy człowiek ma sumienie, które mu mówi co jest złe, a co dobre.

### **Istnienie Boga**

Jeżeli świat zabrnął dziś tak daleko, że odrzucił prawie wszystko, co dotychczas było autentyczną nauką Kościoła Katolickiego i powrócił do ateizmu, pogaństwa i bezbożności, to przyjdzie jednak dzień, w którym istnienie Boga zostanie nie tylko udowodnione, lecz objawi się samo przez się. Bóg sam przyjdzie i udowodni ludzkości, że istnieje Niebo, piekło, śmierć i sąd, które nie pochodzą z ręki ludzkiej, lecz z samej Wiecznej Prawdy.

### **Kary Boże już się zaczęły**

Do tego stopnia musi dojść, ponieważ niewiara i niemoralność tak poniżyła nasz niemiecki naród, że gorzej jak za czasów Noego. Dlatego nie dziwcie się, gdy gwałt wszędzie obejmuje coraz większe panowanie. Kary Boże są już w drodze! Zbrojny gwałt i terroryzm będą zalewały coraz więcej naród niemiecki, przede wszystkim przywódców państwa i Kościoła. Czego można oczekiwać innego, gdy nikt nie uznaje przykazań Bożych, a ustawy skierowane są nie według prawa Bożego, tylko według zachcianek ludzkich i szatańskiej przewrotności?

O ludu niemiecki, poznaj wreszcie, że ratunek dla ciebie i zbawienie, może przyjść tylko przez nawrócenie do Boga i Jego przykazań. Ja jestem Pan Bóg Twój, nie będziesz miał innych Bogów przede mną. Nie będziesz brał imienia... itd (10 przykazań).

W jaki sposób mogą przy przestrzeganiu tych przykazań zdobyć prawo istnienia: gwałt i terroryzm?

Tylko przez powrót do Bożych przykazań może powrócić bezpieczeństwo w państwie i rodzinie. Z prawa natury każdy musi umrzeć. Dokąd prowadzi śmierć? Przed sąd Boży!

Tu będzie wydany prawdziwy i sprawiedliwy wyrok. Tu każdy usłyszy: Zdaj rachunek z twego postępowania tzn. rachunek z całego życia, które otrzymałeś od Boga, a obecnie po śmierci musisz znowu oddać w ręce Twego Stworzyciela.

### **ANNELIESE JAKO OFIARA ZADOŚĆUCZYNIENIA ZA NIEMCY**

Także ja Anneliese Michel byłem niemiecką dziewczyną wystawioną na wpływ swego otoczenia. Byłem licealistką i studentką. Pan dał mi nie tylko światową lecz i Boską wiedzę. Poznałem dokąd prowadzi droga po której idzie naród niemiecki... który odwraca się coraz więcej od Boga. Z tego względu aby go ratować oddałem się Trójjedynemu Bogu jako ofiara wynagrodzenia za mój lud (*naród*) jak to uczyniła Edith Stein za swój Żydowski lud, kiedy widziała, że Hitler chce go zniszczyć. Lud żydowski został w części zniszczony przez ludzki gwałt i terror. Lud niemiecki wyniszcza się jednak sam przez grzech, przez pogardę dla Boskich przykazań.

Jeszcze jest czas usłuchać wezwania Bożego, które On kieruje przeze mnie. Biada jednak tym, którzy w swej zatwardziałości odrzucają przykazania Boże i w dalszym ciągu kroczą drogą grzechu i niesprawiedliwości.

Oddałam moje życie dla ratowania mej niemieckiej ojczyzny. Modliłam się za mój lud, wynagradzałam, cierpiałam i oddałam moje młode życie w ofierze Bogu, w walce przeciwko złym duchom.

Powtarzam jeszcze raz: — Moja śmierć była śmiercią wynagrodzenia o ratunek i nawrócenie mego niemieckiego narodu.

## **EGZORCYZM**

Przew. Ojciec Arnold Renz z Ks. proboszczem Altem, za zezwoleniem swego biskupa Stangla przedstawiciela św. Kościoła Katolickiego, zarządził nade mną egzorcyzm; to znaczy on modlił się nade mną, jak to było dotychczas w zwyczaju w naszym Katolickim Kościele, przeciwko złym duchom, którzy z Boskiego dopuszczenia opanowali mnie zewnątrz i wewnątrz — rozkazał, aby mnie już nie dręczyły i jeżeli jest taka wola Boża, by ze mnie wyszły.

### **Bóg zabrał mnie z tego świata**

Jednak przed zakończeniem egzorcyzmu — Wszechmogący Bóg zabrał mnie z tego świata. W ten sposób uwolniona zostałam od wszelkiego złego, które mnie dotychczas męczyło i dręczyło. Tak moje ciało było słabe i nędzne. Każda i każdy, który walczy ze złym (*szatanem*) może potwierdzić, że ciało i dusza są przez niego atakowane, uderzane, osłabione. Dlaczego mnie nie exhumowano, jeżeli powstała opinia, że nastąpiło tu lekkomyślne (*wątpliwe zabójstwo?*) Nie przez lekkomyślność, lecz przez Miłosierdzie Boże odeszłam z tego świata.

Pan chce abym dała świadectwo o tym, o co wy walczyście, z powodu czego cierpicie i o co chcecie prowadzić sąd. Gdzie są świadkowie, którzy by mogli udowodnić, że nie umarłam naturalną śmiercią, że moi rodzice skazali mnie na głodową śmierć?

### **Uczestnictwo w cierpieniach Chrystusa — stygmaty**

Mamy dzisiaj dużo środków aby człowiekowi pomóc. Dlaczego miałam się udać na leczenie kliniczne, albo pozwolić się badać przez lekarzy, kiedy ja dokładnie wiedziałam, jakie były przyczyny tych cierpień?

Drogi Boże nie są naszymi drogami. Kto cośkolwiek zrozumie o wynagrodzeniu i mistyce, ten wie jakie cierpienia Bóg zsyła nakłada na tych, którzy Go miłują. Zajrzyjcie do historii, Franciszek z Asyżu musiał cierpieć i znosić podobne jak Pan na Krzyżu męki, aby to udowodnić dał mu znak swego krzyża (*stygmaty*). Nawet w naszej niemieckiej ojczyźnie, żyła Katarzyna Emmerich w Duermen, Teresa Naumann w Konnesreuth, które Pan naznaczył swymi znakami — stygmatami. Długie lata mogły żyć bez pokarmu i żyły pomimo to aż do śmierci. Nikt jednak nie twierdził, że zostały zagłodzone. Także one były poddane surowym badaniom klinicznym i strzeżone przez lekarzy.

### **Dręczone przez demony**

Nikt nie mógł ich przekonać, aby przyjęły pożywienie. Wszystko co dotychczas było tajemnicą, musi zostać ujawnione. Także i ja musiałam być uczestniczką męk Chrystusa.

Tak jak Syn Boży był męczony przez gwałt złych, tak też dopuścił Pan, że moje cierpienia były podobne do tych, jakie znosił Pan. Byłam żywcem dręczona przez złe duchy.

Jakież musiałam wycierpieć męki z tego powodu. Moi rodzice nie wiedzieli często co ze mną zrobić. Wiedzieli oni, że moje cierpienie nie jest uwarunkowane fizycznie (*nie pochodzi z natury fizycznej*) lecz, że

jego przyczyną są demony. Przypuszczali więc, że mogą pomóc mi tylko przez to, gdy uciekną się o pomoc do Kościoła Katolickiego z prośbą o egzorcyzmy, na co i ja się także zgadzałam.

Dowiedzieli się jakie złe duchy mówiły przeze mnie. Były to te, które zadreślały mnie prawie na śmierć. Najchętniej byłyby mi kark skręciły. Do tego nie dopuścił jednak Pan Nieba i Ziemi. Uwolnił On więc mnie z rąk mych przeciwników. Nikt nie wie dobrze, w jaki sposób nastąpiła śmierć. Jedyne Bóg wie o tym.

A ja musiałam umrzeć z ran, które mi zadały demony. Także i ja byłam ukrzyżowana. Rany moje były ukryte przed tymi, którzy by się z nich naśmiewali i szydzili. Obecnie nastąpiła godzina, w której mogę o tym otwarcie mówić. Także i ja mogłam nosić na swym umęczonym ciele stygmaty, które mi dał Pan, aby uczestniczyć w Jego męce i śmierci na krzyżu.

Musiałam je nosić dla wynagrodzenia za grzechy naszego niemieckiego narodu. W ten sposób byłam i ja powołana do tego, aby przyczynić się do ratunku i nawrócenia narodu niemieckiego.

### **Moja walka o śmierć**

Moja walka była duchową walką. Była to walka toczona przy pomocy środków ducha. — Tak samo nie była gwałtowna moja śmierć, lecz śmierć, która w pokoju prowadziła tam — dokąd tęskniła moja dusza, mianowicie do Tego, który dał mi życie, a obecnie gasił moje życie zadośćuczynienia, abym mogła osiągnąć wieczną szczęśliwość, gdzie nie ma ani smutku, ani braku pociechy, tylko pokój, radość i wieczna szczęśliwość. Chcę teraz osądzić i wydać wyrok o mojej śmierci. Nie odważam się sądzić tych i wydawać wyroku na tych, którzy udzielali mi pomocy i wsparcia w walce z mocami ciemności!

Nie byłam już dzieckiem, lecz według niemieckiego ustawodawstwa mogłam sama stanowić o swym losie. Kto mógł mi odmówić prawa, użyć tych środków, jakie wydawały mi się najlepsze, aby uwolnić się od demonów.

Od niepamiętnych czasów stosowano w świętym Katolickim Kościele egzorcyzmy, jeżeli przedstawiciele Kościoła, mianowicie Biskupi i Kapłani byli przekonani o tym, że działają tu siły szatańskie.

Że we mnie były demony i mówiły przeze mnie udowodnione to zostało na podstawie taśm magnetofonowych i świadków, którzy obecni byli przy egzorcyzmie.

Kto mógłby mnie zmusić przyjmować pokarm, jeżeli ja tego nie potrafiłam. Jak wielu ludzi umiera na raka, kamienie żółciowe itd. ponieważ organizm nie jest już zdolny do przyjmowania pokarmów.

Chcecie więc obecnie sądzić mych rodziców i egzorcystów!!! Oskarżono ich tak, jak kiedyś Chrystusa przed Pilatem, który powiedział: nie znajduję w Nim żadnej winy.

A jednak kazał Go ubiczować i ukrzyżować, na śmiech i szyderstwo dla wszystkich. Czy nie jest to szyderstwo stawiać mych rodziców i egzorcystów przed sądem??? Co oni w końcu uczynili? Nie zadali mi oni żadnego bólu, lecz starali się przez modlitwę i ofiarę uwolnić mnie od mych demonicznych cierpień. Od kiedy są: modlitwa i ofiara tak znienawidzone, że oskarża się tych, którzy wąż się na duchową walkę przeciwko demonom??? 2 października 1977 r.

Wieczorem około godziny 23 powiedziała Anneliese:

Gdzie są głosy, które kierują się przeciwko oskarżycielom??? Wszyscy milczą i boją się zająć stanowiska.

**Jeżeli przedstawiciele św. Kościoła Katolickiego — milczą - Bóg w Trójcy Jedyny Sam ich osądzi!**

Dlatego wysłuchajcie tego, co wasz Bóg mówi do tych, którzy mienią się być strażnikami wiary i prawdziwej nauki Jezusa Chrystusa i mianują siebie następcami Chrystusa:

**TAK MÓWI CHRYSTUS PAN**

**Wy wiecie — że do starych (w *Starym Zakonie*) zostało powiedziane:**

oko za oko, ząb za ząb. Ja jednak mówię wam: miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowalem. Czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą, módlcie się za tych, którzy was prześladowają. Uczeń nie jest ponad Mistrza! Jeżeli Mnie prześladowali, będą także i was prześladować!

To prześladowanie przyjdzie wcześniej, aniżeli się tego spodziewacie, jeżeli nie powrócicie do tego, co jest waszym zadaniem, mianowicie: do głoszenia **prawdziwej** Ewangelii, bez płaszczyka (*walki*) takiej jaka przychodzi wam w danej chwili do głowy i kręcenia nią jak chorągiewką! **Moja sprawiedliwość nie może się już powstrzymać! Przesieje ona was i pozostawi nieprzyjaciółom Boga, z którymi zawarliście pakt i kompromisy, nie dla mojej czci, chwały, lecz dla zniszczenia całego chrześcijaństwa.**

Pomyślcie o tym, że kto daje zgorszenie tym najmniejszym, byłoby lepiej, aby mu uwiązano kamień młyński i zatopiono go w głębokości morskiej!

Jak wiele wkradło się zgorszenia i dzieje się przez was, którzy mianujecie się być przywódcami i pasterzami Ludu Bożego w tym Moim Domu, który powinien być Domem Modlitwy, w Moim świętym Katolickim Kościele, który powinien być Mistycznym Ciałem Chrystusa. Zgorszenia w nim, kościele są niezliczone!

Teraz odważacie się na to, aby milczeć i uciekać, kiedy chodzi o to, aby się szatanowi sprzeciwić, zamiast wspomagać tych, którzy odważają się opętanym i zagrożonym, przychodzić z pomocą i uwalniać ich ze szponów szatana.

## **PRZYKŁAD I POLECENIE CHRYSTUSA**

Czy nie wiecie, że Ja Chrystus, kiedyś sam uwolniłem opętaną przez szatana i to zadanie przekazałem także moim Apostołom i ich następcom.

Czyście oszaleli, że boicie się tych, którzy mogą zabić ciało, a nie mogą zabić duszy. Czyście zapomnieli, jaką władzę i siłę otrzymaliście przez wasze święcenia kapłańskie i biskupie??? Wszystko co rozwiążecie na ziemi będzie także rozwiązane w niebie. Tylko wy jesteście zdolni uwolnić ludzi od grzechów, jak Ja to kiedyś uczyniłem przez moje życie i śmierć. Kapłańska władza i moc jest niezmiernie wielka. Wy jesteście powołani do tego, aby podjąć walkę przeciwko mocom ciemności przez **modlitwę i post!!!** Wasza walka jest walką duchową przeciwko złemu, które coraz więcej rozszerza się na świecie. — Słowa pouczają, przykłady przyciągają. Gdzie jest wasz dobry przykład, gdy każdy prawie chrześcijanin wie jakiego jesteście ducha!

## **Burzyciele Mistycznego Ciała Chrystusa**

Królestwo Moje nie jest z tego świata. Przyszedłem, aby wykonać wolę Tego, Który Mnie posłał. Wolą Mego Niebieskiego Ojca było, -aby odkupić ludzkość i otworzyć jej znowu Niebo, by mogła osiągnąć kiedyś wieczną szczęśliwość.

Założyłem święty Katolicki Kościół i głosiłem wam Ewangelię, aby wszyscy ludzie mogli zostać zbawieni. Duch Święty powinien mój Kościół prowadzić i kierować nim.

“Przez chrzest otrzymał każdy chrześcijanin życie łaski, która czyni go prawdziwym członkiem Mistycznego Ciała Chrystusa. Każda ochrzczona dusza staje się świątynią Boga. Przyjdziemy do niego i uczynimy tam swoje mieszkanie” — mówi Pan. Przez chrzest święty, bierzemy w posiadanie tą duszę: Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty i mieszkamy w niej. Gdzie są wszystkie te ochrzczone dusze, które były kiedyś świątyniami Boga?

Jak wiele z nich stało się świątyniami szatana, ponieważ przywódcy ludu Bożego sami często zapisali się szatanowi i w ten sposób nie byli i nie są członkami Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, lecz agentami

księcia ciemności, księcia piekła, którzy mój lud Boży nie prowadzą i kierują według prawdziwej nauki Mejej Ewangelii, lecz według praw i przepisów, którymi natchnął ich zły duch.

Tak więc także i dziś więcej aniżeli w innych czasach przyniósł duch ciemności zło i zamieszanie, rozdzielenie i niezgodę między członków Mego Mistycznego Ciała, że prawie nikt nie wie gdzie szukać prawdy. Jak wielu idzie własnymi drogami. Powstaje wiele sekt, a szczególnie pod płaszczykiem pobożności. Katolicy, chrześcijanie jednoczą się z tymi, którzy nie wierzą ani w Matkę Bożą, ani nie sprawują na ołtarzach Bezkrwawej Ofiary. Zamiast prowadzić dusze do prawdziwej katolickiej wiary, to prowadzą katolików, chrześcijaństwo coraz więcej w błędy, w zamieszanie. Kto nie jest ze Mną, ten rozprasza. W jaki sposób możecie być ze Mną, gdy odwracacie się od prawdy Mojej nauki, a Bezkrwawą Ofiarę degradujecie do uczt (ofiar)??? Kto wam pozornym pasterzom i przywódcom Ludu Bożego, może być jeszcze posłuszny?

Strzeżcie się fałszywych proroków i wilków w owczej skórze — mówi Pan. Po owocach ich poznacie. Gdzie są owoce, które wyrastają z waszego kierownictwa, pasterzowania.

Odejdźcie od prawdziwej wiary, porzucenie Sakramentów św. nie przeliczone mordy, spędzanie płodu, mordy między braćmi, gwałt i terror. Odejdźcie i nieznajomość prawd wiary! Jakie dziecko je zna???

Przekonajcie się sami, a poznacie, dokąd prowadzi Wasze pozorne duszpasterstwo. Wszystko jest w zwątpieniu, a wiele w rozpacz. Czy to jest Królestwo Boże, którym powinniście rządzić i budować go? Nigdy! Nigdy więcej!!!

**-Koniec Części Drugiej -**

